Nr. 236 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek, 29 sierpnia 1938 r. Rok X.

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66 Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Hitler zażąda plebiscytu w Sudetach

Sytuacja w Czechosłowacji weszła znów w krytyczną fazę

Ministrowie angielscy zwołani na specjalną naradę

PARYŻ, 28 sierpnia (PAT.) — W kołach politycznych Paryża panuje przekonanie, że zbliżający się tydzień, jak również okres obrad kongresu w Norymberdze, przyniesie wydarzenia komplikujące sytuację wewnętrzną Cezchosłowacji. Wyrażane są przypuszczenia, iż **na kongresie w Norymberdze może być rzucone hasło załatwienia sprawy sudeckiej drogą plebiscytu.**

Korespondent „Le Soir" donosi, z Londynu, że w kołach brytyjskich mówi się o możliwości **rozwiązania sprawy sudeckiej przez zwołanie międzynarodowej konferencji.**

Praski korespondent filo- sowieckiego dziennika „L'Ordre" przedstawiający dotychczas nastroje w Pradze w sposób wysoce optymistyczny tym razem donosi, że od kilku dni **czeskie koła polityczne ogarnięte są coraz większym pesymizmem.** — Wedle pisma, apel partii Henlei na upoważniający członków partii niemiecko - sudeckiej do obrony w razie napaści ze strony czeskiej wywołał w opinii zarówno społeczeństwa czeskiego, jak niemieckiego takie podniecenie umysłów, iż dalsze **rokowania między rządem praskim a niemcami sudeckimi będą szczególnie utrudnione.** Omówiwszy ostatnią podróż Henleina po głównych ośrodkach okręgu sudeckiego, dziennik zaznacza, że **„był on przyjmowany wszędzie jako władca tego kraju. Niemcy sudeccy w widoczny sposób chcą się sami rządzić u siebie, nie ma więc żadnej nadziei, aby się zgodzili na jakiekolwiek projekty decentralizacji administracyjnej które na nowo mają być wysunięte przez rząd praski".**

LONDYN, 28 sierpnia. (PAT.) — „Obserwer" pisze, że W KOŁACH ZBLIŻONYCH DO RZĄDU BRYTYJSKIEGO PANUJE PRZEKONANIE, ŻE SYTUACJA W CZECHOSŁOWACJI WESZŁA OBECNIE W KRYTYCZNĄ FAZĘ.

„Sunday Dispatch" twierdzi, iż zarówno premier Chamberlain jak lord Halifax uważają, że najbliższy okres czasu może przynieść konkretne projekty rozwiązania zagadnienia czechosłowackiego.

„Sunday Times" wyraża przypuszczenie, że PODCZAS KONGRESU PARTII NARODOWO - SOCJALISTYCZNEJ W NORYMBERDZE MOŻE BYĆ WYSUNIĘTY PROJEKT URZĄDZENIA PLEBISCYTU W SUDETACH.

Lord Runciman konferuje

PRAGA, 28 sierpnia. (PAT.) — W niedzielę o godzinie 17-ej odbyło się DRUGIE SPOTKANIE LORDA RUNCIMANA Z HENLEINEM na zamku Rothenhaus u ks. Hohenlohego.

Konferencja miała odbyć się na życzenie lorda Runcimana.

W rozmowie wzięli udział również członkowie sztabu Runcimana Ashton Gwatkin i Peto oraz poseł partii niemiecko - sudeckiej Kundt.

PRAGA, 28 sierpnia. (PAT.) — Dzisiejsza rozmowa lorda Runcimana z Konradem Henleinem trwała przeszło godzinę. Po jej zakończeniu w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że POSTANOWIONE ZOSTAŁO PONOWNE SPOTKANIE W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

W kołach tych utrzymują, że Ashton Gwatkin przedłożył w Londynie czynnikom miarodajnym konkretne propozycje załatwienia zagadnienia czechosłowackiego.

PARYŻ, 28 sierpnia (PAT.) — Havas donosi z Pragi, że lord Runciman przed wyjazdem na week-end ODBYŁ WCZORAJ PO POŁUDNIU PÓŁTORA GODZINNĄ ROZMOWĘ Z PREZ. BENESZEM.

Gabinet brytyjski zwołany

LONDYN, 28 sierpnia (PAT.) — Agencja Reutera donosi, iż OBRADY MINISTRÓW ANGIELSKICH, ZAPOWIEDZIANE NA WTOREK Z OKAZJI PRZEJAZDU PREMIERA CHAMBERLAINA PRZEZ LONDYN DO SZKOCJI BĘDĄ DOTYCZYŁY POŁOŻENIA W CZECHOSŁOWACJI.

W RAZIE POLEPSZENIA SIĘ SYTUACJI, GABINET ZEBRAŁBY SIĘ DOPIERO Z POCZĄTKIEM WRZEŚNIA.

Premier Chamberlain odbędzie rozmowę z lordem Halifaxem, który również powraca do Londynu oraz z innymi członkami rządu i rzeczoznawcami.

We wtorek Foreign Office będzie ponadto rozporządzał wiadomościami O USTOSUNKOWANIU SIĘ POSZCZEGÓLNYCH STOLIC DO WCZORAJSZEJ MOWY MIN. SIMONA.

Na naradę ZOSTAŁ ZAWEZWANY DO LONDYNU RÓWNIEŻ AMBASADOR BRYTYJSKI W BERLINIE, KTÓRY JUTRO ZOSTANIE PRZYJĘTY PRZEZ LORDA HALIFAXA.

Korespondent „L'Ordre" wyraża daleko idący **pesymizm, co do możliwości dojścia do jakiegokolwiek porozumienia między partią niemców sudeckich a rządem praskim** na podstawie nowych projektów Pragi.

Krwawe zajścia

PRAGA, 28 sierpnia (PAT.) — Wczoraj **przybył do Litomierzyc Konrad Henlein ze swą asystą. Na rynku zebrało się około 4.000** osób, w tym czwarta część czechów. Henleina przywitał burmistrz miasta i funkcjonariusze stronnictwa. Po krótkim zatrzymaniu się **Henlein odjechał do Wielkich Zernosek.** W czasie przywitania w Litomierzycach. rozległy się **okrzyki, skierowane przeciw Henleinowi tak, że policja z trudem mogła utrzymać porządek.** Poza tym **dwaj funkcjonariusze partii, którzy wracali do Litomierzyc po odprowadzeniu Henleina do Wielkich Zernosek, zostali pobici przez tłum.** Jeden z nich, Erwin Brandstaetter ma rozbitą wargę. **Interweniujący urzędnik policyjny Maglen został przez broniącego się Brandstaettera niechcący uderzony w oko.** Brandstaetter nie zgodził się na badanie lekarskie i odjechał.

Drugi wypadek zdarzył się w Litomierzycach w bocznej ulicy, przez którą przejeżdżał funkcjonariusz henleinowski na motocyklu. Funkcjonariusz ten **został ściągnięty z motocykla i pobity.** Po wypadku odjechał i nie zgłosił się w urzędzie policyjnym.

BERLIN, 28 sierpnia. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Jonnsdorfu w Czechach że ubiegłej nocy **5 czechów, zatrudnionych przy robotach fortyfikacyjnych, napadło na dom niemca sudeckiego Franza Richtera.** Z okrzykami: **„Precz z henleinowcami"** napastnicy wybili kamieniami szyby mieszkania i wyłamali ramy okienne. Kiedy na miejsce zajścia przybył niemiec Gustaw Bienert, **napastnicy rzucili się na niego.**

W tym samym czasie w innych miejscach Jonnsdorfu **doszło do pobicia innych niemców.** Jednego robotnika ze złamaną ręką, drugiego zaś z ranami głowy odwieziono tej samej nocy do szpitala.

Rzesza walczy nadal z kościołem

Hitlerowcy atakują papieża, usuwają krzyże i oskarżają fałszywie kler

Zdecydowany ton listu pasterskiego biskupów niemieckich

BERLIN, 28 sierpnia. (PAT). W niedzielę we wszystkich kościołach Rzeszy **podczas nabożeństw odczytany został list pasterski biskupów niemieckich,** będący wynikiem konferencji episkopatu niemieckiego w Fuldzie.

List pasterski jest bardzo obszerny, gdyż liczy około 200 stron druku, a lektura jego trwała około 45 minut. **Zredagowany on jest w formie spokojnej, ale bardzo zdecydowanej. Jego przewodnią myślą jest stanowcze żądanie, skierowane pod adresem kierowników państwa, zaprzestania walki z ideą chrześcijaństwa wogóle, a katolicyzmu w szczególności oraz wycofania się z terenu propagandy neopogańskiej.**

List pasterski na wstępie stwierdza, że **walka przeciwko kościołowi już nietylko trwa nadal, lecz zaostrzyła się i używa środków coraz bezwzględniejszych w celu zahamowania rozwoju kościoła i odebrania mu dopływu nowych wiernych.**

Jako przykład prześladowania kościoła, biskupi przytaczają: uniemożliwienie biskupowi rotenberskiemu wykonywanie jego obowiązków pasterskich i zmuszenie go do opuszczenia diecezji, **ataki na ojca świętego,** przeszkody, czynione młodzieży w wykonywaniu praktyk religijnych, **usuwanie i znieważanie krzyżów, wyszydzanie kościoła przez podkreślanie ujemnych objawów jego życia, oskarżanie kleru o niemoralne życie bez wytyczania procesów sądowych.**

Wbrew woli kościoła **wprowadza się z całą bezwzględnością małżeńską. Czyni się kościołowi** — ciągnie list pasterski — **cią niechrześcijańską ustawę zarzuty, iż sprzyja bolszewizmowi, podczas gdy w rzeczywistości właśnie kościół jest nieprzejednanym przeciwnikiem i główną przeszkodą w rozprzestrzenianiu się komunizmu.** Wbrew czynionym podejrzeniom — stwierdza episkopat niemiecki — biskupi katoliccy przyznają się do państwa i wspólnoty narodowej także w jej nowej formie, nie można więc wysuwać bezpodstawnego twierdzenia, że obecny stosunek władz państwowych do kościoła jest tylko reakcją na jego postawę wobec państwa i narodu.

Na zarzut, iż walki między poszczególnymi wyznaniami absorbują zbyt wiele sił w narodzie niemieckim, list pasterski odpowiada twierdzeniem, iż **nie wątpliwie więcej sił kosztuje obecna walka z chrześcijaństwem.** Jeżeli to chrześcijaństwo, jak sądzą jego wrogowie, mówią biskupi, jest czymś przeżytym i zmurszałym — dlaczego dokładacie tak olbrzymich wysiłków i starań, aby zniszczyć coś, co samo się już wali? Przypominając słowa Chrystusa, iż bramy piekielne nie przemogą kościoła, powołując się na jego trwanie przez dwa tysiące lat. **biskupi niemieccy żądają zaprzestania walki z chrześcijaństwem.**

Wiedeń w wędrówce do kresu nocy

Wiedeń, w sierpniu.

O Wiedniu dzisiejszym, słyszy się od zagranicznych gości tyle sprzecznych relacji, tyle wiadomości zgoła nieprawdopodobnych i nierealnych, że trudno wyrobić sobie z daleka, z za barier dwu granic, pojęcie o doli pośmiertnej Austrii i jej stolicy.

Ulica Wiednia zmieniła wygląd. Uleciał z niej gdzieś, niewiadomo gdzie, ten jej niefrasobliwy nastrój, szum, gwar. Chodnikami chodzą ludzie przygnębieni i smutni. To wiedeńczycy. Jeżeli ktoś porusza się szybciej, stąpa energiczniej, to jedno jest pewne. Nawet jeśli nie nosi w danym momencie munduru, wiadomo, że jest to hitlerowiec, obojętne — z SS. czy z SA. Albo prusak. Bo prusacy zjechali teraz masowo do Wiednia, objęli wszystkie kierownicze stanowiska w aparacie administracyjnym na miejsce „zdegenerowanych" przez „Front patriotyczny" schuschniggowców. I jeździa także śpi. Rzadko kiedy przemknie taksówka, tramwaje prawie zupełnie puste. Nie można tego tłomaczyć wpływem lata. Ci, którzy znają Wiedeń z „dawnych, dobrych czasów", wiedzą, że nawet w najgorętsze dni lata, ulica wiedeńska tętniła życiem.

Wiedeń skończył się, jako stolica niezależnego państwa. Dziś stał się jedynie dużym miastem prowincjonalnym, miastem drugorzędnym, miastem, które ma wprawdzie za sobą wielką przeszłość, ale które już dziś musi się zadawalać jedynie wspomnieniami tej przeszłości.

Wiedeń przestał być miastem międzynarodowych sław naukowych. Ci, którzy nie odebrali sobie życia, lub nie wyemigrowali za granicę, wykupieni, jak Freud za grube pieniądze z rąk siepaczy, siedzą cicho, jak mysz pod miotłą, i nie dają o sobie znaku życia. I cóż może uczynić dobrego ludzkości lekarz, któremu nie wolno uzdrawiać ludzi innej rasy? Czy może pogłębić poczucie sprawiedliwości w społeczeństwie człowiek, któremu wyrwano przemocą kodeks z rąk, czyniąc z tuzinów adwokatów, sędziów i innych sług prawa beznadziejny tłum zdeklasowanych „lumpów"?

Myśl twórcza, myśl kalkulatywna uciekła z Wiednia. Jeden jest teraz przedmiot wiedeńskich badań, jeden przedmiot wiedeńskich dociekań — **Żyd.** Żyd, symboliczny i abstrakcyjny, urósł w Wiedniu do rozmiarów pramotoru wszelkiego zła i nieszczęścia. Żyd, przynajmniej potencjonalnie jest potężniejszy od wszystkich wodzów NSDAP. razem wziętych. Wedle diagnozy nazistowskiej, żydostwo powoduje wszelkie zło, ono wszystko może, ono wszędzie sięga. Nowy Wiedeń rozpoczął walkę z żydem. Walka to bezpardonowa, nie oszczędzająca niczego i nikogo.

Prym w niej wiodą nasłani z Rzeszy płatni funkcjonariusze nazistowscy, którzy dobrali sobie odpowiednich pomocników. Starzy, ideowi hitlerowcy, ci, którzy wierzyli naiwnie w to, że Anschluss będzie faktycznie ratunkiem dla ich ojczyzny, zostali usunięci w cień. Ich miejsce zajęli nowi. A składają się ci „nowi" w przeważnej ilości z osobników podejrzanej konduity, najrozmaitszego rodzaju mętów społecznych, elementów z pod ciemnej gwiazdy. 80 proc. członków którzy weszli do szeregów N. S. D. A. P. po 14 kwietnia 1938 r., to ludzie, którzy wypełniając cedułkę organizacyjnej deklaracji, podali w rubryce „zawód" — **bezrobotny** albo **bez zawodu.** — To ci właśnie wiedeńscy rycerze nocy rządzą dziś ulicą do spółki z prusakami. A rządy krwawe są i bezwzględne...

Przede wszystkim oni to właśnie oczyścili ulice z wrogich elementów w nocy na 14 marca. Oni, przyczepiwszy sobie na ramieniu niezgrabnie nabazgraną atramentem swastykę, zaczepiali przechodniów i analizując ich oblicza, doszukiwali się w nich niearyjskich elementów. A biada temu, kto się żydem okazał. Bito go, kopano, okładano kijami i laskami, a ileż to razy i nóż bywał w robocie. Na Placu Gwiazdy przy Praterze wykłuto oczy nożami 70-letniemu starcowi. — Z mostu szwedzkiego wrzucono do kanału 12-letniego chłopaka. Rzut był o tyle niezręczny, że zamiast o powierzchnię wody uderzyło dziecko z całej siły głową o filar mostu, czy też jakiś inny szczegół jego konstrukcji. Na Taborstrasse umundurowany hitlerowiec tak energicznie kopnął w brzuch ciężarną żydówkę, że poroniła na miejscu i zawieziona do szpitala przez prywatne pogotowie, gdyż publicznego nikt nie chciał z przechodniów zawezwać, zmarła w szpitalu z powodu powikłanego pęknięcia przepony i macicy. — „Akcja" ta nie kończyła się na żydach. Napadnięto i zabito uderzeniami kijów 80-letniego księdza. Żonę jednego z przedstawicieli dyplomatycznych państw amerykańskich zmuszono siłą do wymycia własnym futrem podłogi kawiarni, w której właśnie przebywała.

Hołota wiedeńska i prusacy działają do dnia dzisiejszego. — Minął już wprawdzie okres narodowo - socjalistycznego przełomu, zabronione jest policyjnie plądrowanie sklepów, nie wolno bić ludzi na ulicy, ale.... Dzień w dzień chwyta się w Wiedniu rozmaite ciemne typy na gorącym uczynku „narodowo - socjalistycznego złodziejstwa, szalbierstwa, gwałtu czy oszustwa". Wiedeń określa w ten sposób działanie rzekomych funkcjonariuszy partyjnych na mieście, którzy pod pozorem realizacji haseł ruchu i „Führera", napychają sobie tymczasem kieszenie. I tak np. ulokowano przed kilku dniami w Dachau dwuch braci, którzy postanowili dorobić się majątku w niecodzienny sposób. Odwiedzali oni mianowicie mieszkania żydowskie i legitymując się zwykłymi dowodami partyjnymi, przeprowadzali w domu rewizję. W czasie tej rewizji podrzucali w którymś z zakamarków mieszkania jakieś nielegalne materiały, które następnie z tryumfem „znajdowali". Na tym sprawa oczywiście nie kończyła się. Zwoływano całą rodzinę, wszystkich mieszkańców lokalu, przeprowadzając na miejscu energiczne śledztwo. — Dowody winy leżały na stole, a narodowo - socjalistyczna sprawiedliwość nie ma w Wiedniu zbyt dobrej opinii. Ludzie zgadzali się na podawane im warunki. Bracia podejmowali się sprawę „zatuszować" za mniejsze lub większe, a w każdym razie poważne **„odszkodowanie"**, które szło oczywiście do ich własnej kieszeni. W ciągu trzech miesięcy „pracy" dorobili się własnej willi pod Badenem i pięknego samochodu, który zresztą skonfiskowali zdaje się, jednemu z żydowskich przemysłowców. Sprawa wydała się. Bracia siedzą w Dachau. Nie będą tam prawdopodobnie przebywać nazbyt długo, gdyż wobec aryjczyków nowe ustawodawstwo nie jest zbyt surowe. Nie skonfiskowano im nawet „ich" majątku. Przędzej czy później wrócą do życia normalnego i do dobrobytu. —

Hołota ma zresztą do dnia dzisiejszego całkowicie legalną *i dobrze płatną pracę.* W centrum Wiednia rozciąga się dzielnica żydowska, Leopoldstadt, dzielnica małych sklepików żydowskich, restauracyjek, kawiarenek, hotelików. Co noc wszystkie szyldy żydowskich przedsiębiorstw, zamalowują „nieznani sprawcy" smołą i czerwoną farbą. Początkowo właściciele zmywali rano te wszystkie nocne ślady aryzacji Wiednia. Były to różne hasła i uwagi. Czasem krótkie „Jud" lub pompatyczne — „zdrajca żydowski" — czasem bardziej energiczne „Żyda do Dachau". Co jednak starto w dzień, to odradzało się w nocy. Zmywanie było syzyfową pracą. Nocni patrioci mieli czas, smołę i cierpliwość. Dziś nikt już nie myśli nawet o ścieraniu tych napisów. I nie ma dziś w całym Leopoldstadcie sklepiku żydowskiego, który nie byłby odpowiednio udekorowany. Przybysze z innych części Niemiec kiwają z uznaniem głowami:

— U nas nie było to przeprowadzane tak energicznie — oświadczył mi pewien szturmowiec berliński, z którym szedłem piękną Praterstrasse, oglądając zasnute antyżydowskimi napisami szyldy.

Wiedeń zmienił się. Piękna niegdyś naddunajska stolica, słynąca na cały świat z kultury i cywilizacji, stała się dziką wyspą na brunatnym morzu, wyspą zamieszkałą przez dzikie zwierzęta. Starzy wiedeńczycy czują doskonale upadek swego ukochanego miasta. I zadają sobie uparte pytanie: kiedyż Wiedeń dojdzie do kresu nocy, aby mógł nastąpić odwrót?

Włodzimierz Lencki.

Pieniądze uciekają z Niemiec

Każdy, kto może, ratuje część swego majątku

Paryż, w sierpniu.

W ciągu ostatnich kilku tygodni kursy papierów na giełdzie berlińskiej kolosalnie spadły; równocześnie poza granicami Niemiec pojawiły się olbrzymie ilości markowych banknotów niemieckich, które ofiaruje się rozmaitym bankom i osobom prywatnym po zniżonej cenie — mniej więcej po 60 — 70 proc. oficjalnej wartości. Oczywiście, że owe marki niemieckie zostały w sposób nielegalny wywiezione z Niemiec, gdyż niemieckie władze dewizowe żadnych zezwoleń na tego rodzaju wywóz nie udzielają.

W jednej z bocznych uliczek koło giełdy paryskiej — pisze dziennikarz amerykański, który zainteresował się tymi sprawami — spotkałem się z pewnym małym agentem finansowym, który wyspecjalizował się w niemieckich papierach wartościowych i pieniądzach.

— Mamy teraz bardzo dużo roboty — mówi agent. — Dla nas, ludzi giełdy, jest wszystko jedno czy tendencja jest zniżkowa czy zwyżkowa. Nam chodzi o ruch. A ruch jest taki, jakiego się dawno nie pamięta. Wszystkie kapitały pieniężne uciekają z Niemiec, a nie, jak się zdaje, tylko żydowskie. Wielki przemysł niemiecki, co miał w wolnej gotówce dawno już wywiózł do Anglii i Ameryki. Banki szwajcarskie i holenderskie, które pośredniczyły w tym wywozie, mogłyby coś o tym powiedzieć. Ludzie tracą, wszystko jedno wiele, byle resztki majątku uratować na pewnym gruncie. Oczywiście, że ta wędrówka kapitałów odbywa się bardzo poufnie, ażeby o tym nie dowiedziały się, broń Boże, władze niemieckie. Winnym nielegalnego wywozu papierów wartościowych grozi przecież kara śmierci.

— Jakże jednak można wywieźć kapitały nielegalnie? — pyta amerykański dziennikarz.

— Rozumiem, że jakiś podróżujący ukryje 2 lub 3 banknoty, narażając się przy tym na olbrzymią karę, ale jak przeprawić przez granicę paczki, czy skrzynie pieniędzy?

Giełdziarz uśmiechnął się:

— Te sprawy załatwiają nie zawodowi szmuglerzy, bo takich nie ma w Niemczech, ryzyko byłoby zbyt wielkie. Przeważnie wysocy funkcjonariusze partii narodowo - socjalistycznej podejmują się tych funkcji, oczywiście za odpowiednim procentem. W ostatnich kilku miesiącach, podczas prześladowań żydów w Wiedniu, nieuczciwe elementy z pośród narodowych socjalistów zarobiły miliony. Za przemyt kosztowności zagranicę pobierali 50 do 75 proc. wartości.

Nieszczęśliwi ludzie, jeśli chcieli przynajmniej coś uratować, musieli płacić.

Tak samo przemycano akcje i inne papiery wartościowe. Były liczne wypadki, iż władze niemieckie nakrywały przemytników. *Spotkał ich obóz koncentracyjny,* albo też ginęli bez śladu; załatwiła się z nimi Gestapo. Ale nie powstrzymało to bynajmniej chętnych od dalszego uprawiania procederu. Wiadomo, że ludzie cenią sobie więcej pieniądz, niż życie. Ostanio jednak przemyt walut z Niemiec przybrał nienotowane dotąd rozmiary. Przez wszystkie granice przeciekają marki, papiery i kosztowności. Im więcej jest alarmów wojennych, tym większa ucieczka z Niemiec. A w to, żeby Niemcy wygrały wojnę, nikt i nigdzie nie wierzy.

KINO
EUROPA
Pocz. 4. 6. 8. 10

DZIŚ PREMIERA!

Wspaniały film sensacyjny

NAWRÓCONY GRZESZNIK

wg. słynnej powieści amerykańskiej **BYŁEM GANGSTEREM**

EDWARD G. ROBINSON

W roli tytułowej najpopularniejszy aktor Ameryki

Urlop wśród słońca i palm

8.IX — 27.IX zł. 422.— Berlin, Paryż, Nicea, Cannes, Wenecja

Zapisy i informacje: **Wagons — Lits|Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70**

Ashton Gwatkin

najbliższy współpracownik lorda Runcimana, przybył z raportem do Londynu.

Znów awantury
w ogrodzie Saskim

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Grupa łobuzów, grasująca w Ogrodzie Saskim napastowała wczoraj wieczorem przechodniów-żydów. Między innymi pobity został 81-letni Mendel Kac i 31-letni Szymon Kitajewicz. Pierwszy odniósł rany czoła i nosa, u drugiego ustalono rany policzka i uszkodzenie gałki ocznej.

Policja przeprowadziła obławę w wyniku której aresztowano kilku podejrzanych osobników.

„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWŻEBRACZEGO".

Podziękowanie
dla rządu włoskiego

RZYM, 28.8. (PAT) — W związku z pobytem Pana Prezydenta R. P. w Lauranie p. ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa - Długoszowski złożył min. spraw zagr. hr. Ciano podziękowanie rządu polskiego za wszystkie ułatwienia i uprzejmości okazane przez rząd włoski Panu Prezydentowi R. P. w czasie jego pobytu we Włoszech.

GRAND-KINO
Pocz. 4. 6. 8. 10
Ostatnie dni!
OLYMPE BRADNA
GENE RAYMOND
LEWIS STONE
w wielkim filmie muzycznym
RAPSODIA
którego akcja rozgrywa się na tle słynnych motywów Chopina, Griega, Liszta i Moszkowskiego

Wstrząsająca katastrofa
Cztery wojskowe samoloty szwajcarskie rozbiły
Sześciu oficerów poniosło śmierć, dwaj są

BERN, 28 sierpnia. (PAT). — Wczoraj po południu eskadra samolotów w składzie 5-ciu aparatów wystartowała z lotniska Dubendorf na święto lotnicze do Lugano. **Nad kantonem Schwyz samoloty trafiły na gęstą mgłę.**

Cztery samoloty rozbiły się o skały.

Załoga trzech samolotów w składzie sześciu ludzi **poniosła śmierć.** Dwóch lotników z 4-go samolotu **odniosło ciężkie rany.**

Piąty samolot ocalał, lądując pomyślnie w m. Bellinzona.

Na miejsca katastrof wysłano ekspedycje ratunkowe.

BERN, 28 sierpnia. (PAT). — Szczegóły katastrofy, która okryła ciężką żałobą wojskowe lotnictwo szwajcarskie przedstawiają się następująco:

Eskadra pięciu samolotów natrafiła na gęstą mgłę, przelatując na wysokości 2.500 mtr. nad kantonem Schwyz. Samoloty zawróciły, zamierzając powrócić na lotnisko Dubendorf. W czasie tego manewru **trzy samoloty rozbiły się o skały w okolicach Muotathal.** Sześciu lotników - oficerów **poniosło śmierć. Czwarty samolot rozbił się o skały w okolicach Druseu**

Uchwały N. K. W. Stronnictwa
Następne posiedzenie odbędzie się w dn. 18 v

Warsz. koresp. „Gł. Por." telef.: Wczoraj późnym wieczorem z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zdjęto konfiskatę z uchwał N. K. W. Stronnictwa Ludowego i dopuszczono je do opublikowania.

Tekst tej uchwały brzmi jak następuje:

N. K. W. Stronnictwa Ludowego, po dokładnej i sumiennej analizie stosunków, doszedł do przekonania, że sytuacja wewnętrzna w kraju, zwłaszcza zaś sytuacja na wsi, jest w najwyższym stopniu napięta.

Ciągłe lekceważenie przez obóz rządowy minimalnych chłopskich postulatów politycznych, popartych nie tylko rezolucjami, ale i ofiarami krwi chłopskiej, przy równoczesnym pogarszaniu się warunków gospodarczych w rolnictwie, stwarza stan, w którym kierownicze koła Stronnictwa Ludowego przestają mieć, tak moralne prawo do żądania od mas chłopskich dalszej cierpliwości, jak i możność utrzymania ich w ramach uchwalania rezolucji.

Moralna odpowiedzialność za nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy spaść musi na te czynniki obozu rządowego, które zajęte wewnętrznymi rozgrywkami, nie widzą tego, co się w kraju, zwłaszcza zaś na wsi, dzieje.

Zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy, lekceważą sobie ucz-

Teror arabski nie sł
Krwawe starcia z policją. — Zabici i ranni. — na śmierć. — Znaleziono zwłoki porwany

JEROZOLIMA, 28 sierpnia. (PAT). W sobotę wieczorem **aresztowano w Nablus 22 arabów,** którzy naruszyli zakaz wychodzenia z domów.

W Haifie aresztowano 5 arabów. Jeden arab został ranny.

Pod Jerozolimą doszło do **strzelaniny między arabami a policjantami żydowskimi.**

Przywódca arabskiego stronnictwa obrony narodowej przesłał wysokiemu komisarzowi w Palestynie telegraficzny **protest przeciwko wypadkom w Jaffie.**

Sąd wojenny w Jerozolimie **skazał ponownie jednego araba na karę śmierci** za nielegalne

Włosi wysiedlają francuzów
z posiadłości pogranicznych w dolinie Chastillon

PARYŻ, 28 sierpnia. (PAT.)— Havas donosi z Nicei, że w sobotę władze włoskie uprzedziły mera pogranicznej gminy Isola, że OBYWATELE FRANCUSCY, MAJĄCY POSIADŁOŚCI W DOLINIE CHASTILLON PO STRONIE WŁOSKIEJ MAJĄ OPUŚCIĆ TE POSIADŁOŚCI W CIĄGU 48-MIU GODZIN.

Otrzymają oni ewentualnie miesiąc celem zebrania urodzaju, sprowadzenia trzód i wywiezienia ruchomości.

NICEA, 28 sierpnia (PAT.) — W pogranicznej gminie Isola dzień minął spokojnie. Wedle ostatnich doniesień, władze włoskie wyznaczyły 48-godzinny termin, w ciągu którego francuzi posiadający posiadłości po stronie włoskiej w dolinie Chastillon, mają wyrazić zgodę na dobrowolne wywłaszczenie, od której to zgody uzależniony został 2-miesięczny termin na likwidację gospodarstw, jako to sprzętu, urodzaju, sprowadzenie trzód i wywóz ruchomości.

Termin odpowiedzi upływa jutro. Dotąd żadna z zainteresowanych osób nie wyraziła zgody na wywłaszczenie.

Sekretarz Trockiego zamordowany
Czy Rudolf Klement padł ofiarą zemsty GPU?

PARYŻ, 28.8. (PAT) — Prasa paryska przynosi rewelacje na temat nowej zbrodni politycznej na terenie Francji. Kilka dni temu wyłowiono w rzece Marnie pod Paryżem zwłoki mężczyzny z odciętą głową, podziurawione kulami oraz przebite sztyletem. Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, co utrudniało ich zidentyfikowanie.

Obecnie, wobec zebranych poszlak, panuje przekonanie, że są to zwłoki osobistego sekretarza Trockiego, Rudolfa Klementa, który miesiąc temu zginął w tajemniczych okolicznościach. Trocki natychmiast po zaginięciu swego b. sekretarza wyraził przypuszczenie, iż padł on ofiarą zemsty G. P. U., ścigającego wszystkich jego współpracowników.

Charakterystycznym jest, że cios, zadany sztyletem Klementowi jest zupełnie identyczny z ciosami jakimi został zgładzony przed kilku miesiącami ekonomista rosyjski, mieszkający w Paryżu — Nawaszyn, oraz niejaka Letycja Toureau, zamordowana mniej więcej rok temu w zagadkowych okolicznościach w kolejce podziemnej w Paryżu.

Jak dotychczas, zabójcy Nawaszyna i p. Toureau nie zostali wykryci.

Proces dyplomatów sowieckich
Na ławie oskarżonych wybitne osobistości

TOKIO, 28.8. (PAT) — Agencja Domei donosi, iż w prasie tokijskiej pojawiły się wiadomości o nowym wielkim procesie politycznym w Sowietach, który odbyć się ma w Moskwie w drugiej połowie września.

Wedle tych doniesień na ławie oskarżonych ma zasiąść 10 wybitnych dyplomatów sowieckich, m. in. b. ambasador w Tokio Jureniew, b. poseł w Oslo Jakubowicz, b. konsul gen. Z. S. R. R. w Barcelonie Antonow Owsejenko, b. delegat sowiecki do Ligi Narodów Rozenberg, b. radca ambasady w Tokio Rajwich oraz b. sekretarz tejże ambasady Aszkow.

Bombardowanie Barcelony
Bitwa nad Ebro trwa z niesłabnącą siłą

BARCELONA, 28.8. (PAT) — Samoloty gen. Franco bombardowały dziś z rana przedmieścia Barcelony. Jest jeden zabity i dziesięciu rannych.

PARYŻ, 28.8. (PAT) — Korespondent Havasa donosi z frontu Ebro, że bitwa nad Ebro trwa z niesłabnącą siłą. Bitwa, która się tu rozpętała jest największą z dotychczasowych w Hiszpanii zarówno pod względem liczebności wojsk, biorących w niej udział, jak i pod względem siły bombardowania artyleryjskiego i lotniczego.

Święto Jesieni
Wyjazd 21 września
Wycieczka do
Wyjazd 1 września
Miesięczna Wyci
Wyjazd w dowolnym termin
Miesięczna wyci
Wyjazd w dowolnym termin
Zapisy i inf

Ludzie, którzy liczą tylko do pięciu

Niesamowity taniec smutku w pierwotnej wsi na Wołyniu

W pow. kowelskim, w gm. Górniki, jest wieś, zwana Kortelisy, odległa od Kowla i w ogóle od kolei 88 km. Jedyną komunikacją jest autobus do Ratna i Górnik, a po tym trzeba iść pieszo 22 klm. wydmami i piachami, które stanowią groble wśród bagien i lasów, w jesieni i na wiosnę prawie niedostępnych.

75 PROC. NIEMOWLĄT UMIERA

Ta dziwna wieś Kortelisy, uchodząca na Wołyniu za najbardziej dziką i pierwotną, w której **ludzie żyją do dziś dnia życiem epoki kamiennej,** ma 15 klm. kwadr. powierzchni. Ludności prawie 6.000 ludzi. Gminy nie ma, bo ta znajduje się w Górnikach, pomimo, że cała gmina górnicka liczy niecałe 11.000 mieszkańców.

Nie do uwierzenia są wprost warunki, w jakich żyją tu ludzie.

Najsamprzód, higiena. W Kortelisach nie ma jej wcale. Brak wszelkiej opieki lekarskiej — **ani lekarza, ani felczera; jest tylko „niegramotny" znachor.** Po wsi chodzi 7-letnie dziecko, któremu dosłownie pół policzka zgniło. **75 proc. niemowląt do 4 lat wymiera.** Wieś ta ze względu na chudość i charłactwo daje najmniej ludzi do wojska.

LICZĄ TYLKO DO PIĘCIU

Główną przyczyną tego stanu, poza brakiem kultury, jest nędza, nie do pomyślenia, i to spowodowana tym, że **ziemia jest marna i strasznie rozkawałkowana:** większość gospodarstw liczy po 3—4 ha (w tym piaski i bagna), a i to, dosłownie, w 40 — 50 nieraz kawałkach, odległych o 5 — 7 klm.

Potrzebna jest tu komasacja i melioracja tych bagien, w których leży pierwszorzędna pszeniczna ziemia. U ludności tamtejszej jest głębokie zrozumienie i przychylne ustosunkowanie się do polskości. **Uskarżają się jedynie na to, że rząd nie podaje im ręki** — bo na opłacenie komasacji i melioracji ich nie stać.

Biedna ludność tej wsi rozpija się. Większość bab umie liczyć tylko do pięciu.

KURNE CHATY, KOŁTUNY I INSEKTY

Wszyscy kąpią się w pobliskim jeziorze zupełnie nago, bez względu na płeć i wiek, co ich wcale nie razi. Mieszkają bowiem w kurnych chatach. Wprawdzie dzięki naciskowi administracji we wsi pozostała tylko jedna kurna chata, ale po chutorach jest ich jeszcze dużo. We wszystkich prawie chatach okna złożone są z 6 szybek, każda o powierzchni 8x8 cm. Bardzo często **izba, wielkości 4x6** m. (sam piec normalnie ma 2x2 i pół m.) **służy za mieszkanie dla 18 osób.** Ani jednej gęsi, ani jednej poduszki nie ma w całej wsi. „Postoły" czyli wyprodukowane przez nich t. zw. **łapcie nakładane w listopadzie, zdejmowane są dopiero w marcu, lub kwietniu, następnego roku.** Nie potrzebujemy chyba już mówić o insektach, kołtunach, o specyficznym okropnym zaduchu tych sadyb itd.

Bawiąca przed kilku dniami w Kortelisach wycieczka koła krajoznawczego wróciła zawszona do Kowla, pomimo, że w ciągu tygodnia mieszkała w lokalu tamtejszej szkoły.

TANIEC „MĘKA..."

B. ciekawy i charakterystyczny jest tam taniec zwany „Stradanie", co po polsku znaczy „Męka". Taniec ten, tańczony przez tamtejszą ludność, składa się **z 4 figur, wszystkie figury po 3 kroki w przód, w tył, w prawo i w lewo.** Melodia jest szalenie smętna i zawodząca. Do tej melodii poeci wiejscy podorabiali pieśni, które są niekończącym się romansem, pełnym rozpaczy i fatalizmu. Każda zwrotka jest dla siebie całością i tak np. w tłumaczeniu wygląda:

Nie kupuj mi, matko, maszyny,
bo chociaż mi ją kupisz
szyć na niej nie będę dlatego,
że żyć nie będę.

Nie wydaj mnie, matko, zamąż,
bo chociaż zamąż mnie wydasz
szczęśliwą nie będą,
bo i tak żyć nie będę.
Leci gwiazdka z nieba,
no i leci gwiazdka z nieba,
bo i cóż ma ona robić,
to i leci ona z nieba... itd.

Taniec ten odbywa się **posuwistym, przyziemnym krokiem, niby w takt krakowiaka,** lecz widzi się w nim, iż tańczący jak gdyby ostrożnie macał stopą grunt pod nogami, czy o krok dalej nie czyha śmierć w bagiennym „kipielu" czy „oparzelisku" lub w innej „studni", z której bije ciepła woda, co zimą nie zamarza.

ZAPAS ZBOŻA NA DWA MIESIĄCE

Chłop posiada tu zapas zboża na chleb na okres 1 — 2 miesięcy, a przez resztę roku żyje „juszką", t. j. **zupą z ziemniaków, albo pieczonymi kartoflami.** W całej wsi nie znają więcej jak 4 potrawy: kartofle pieczone, kartofle gotowane, juszkę i chleb. Nawet głowiastej kapusty nie znają. **Gospodarz, mający 8 sztuk bydła, wypasanych na kwaśnych łąkach, nie tylko nie ma masła, lecz nawet mleka.** Ma dużą beczkę, gdzie te odrobiny mleka od wszystkich krów zlewa — z czego robi się straszny kwas (w porównaniu z którym ocet wydaje się słodki); kwas ten służy do „maszczenia" juszki.

Natomiast **zmysł piękna u tych ludzi jest b. duży.** Stroje np. są tak barwne, iż **stanowią** całą poezję barw, sharmonizowanych w cudowną mozaikę, bez pstrokacizny. Wyrabiają też ze słomy (dla braku gliny) piękne amfory o idealnych wprost liniach, które służą im do zsypywania żyta lub owoców, oczywiście dzikich, bo owoców szlachetnych nie znają.

Orkę odbywa się tu sochą. We wsi są tylko dwa żelazne pługi u najbogatszych gospodarzy. Płoty i wozy są w całości wykonane li tylko z drzewa, **rzadko kiedy spotykane są żelazne osie.**

W całej wsi nie ma ani jednej zapałki. Kiedy posterunkowy policji, chcąc zapalić papierosa, musiał kilka razy trzeć kamień zapalniczki, tamtejszy mieszkaniec uderzywszy raz krzemieniem podał przybyszowi zapaloną hubkę.

PRAWIDŁOWY „PRZYSTANEK"

Kobieta tu uważa sobie za największy zaszczyt oddać się najładniejszemu mężczyźnie we wsi. A zdarza się też, że gościnny gospodarz, chcąc poważanego przez siebie gościa uraczyć, postawi przed nim na stole kartofle i **zaproponuje mu na noc „niewiastkę" albo „doczkę", do wyboru.**

Chłopi jednak się nienawidzą, a jeden drugiemu nie dopomoże. Nienawiść ta pochodzi stąd, **iż pasek ziemi, długości jakie 300 m. i szerokości 14 m. należy nieraz do 14 i więcej gospodarzy** — co utrudnia im życie.

Takim żywym przykładem tej nienawiści może posłużyć ten oto obrazek nędzy i rozpaczy. Będąc wiosną zdrowym, chłop postawił chałupkę, której nie dokończył, bo został sparaliżowany. **Posiada kurną chatę, wysokości 1.40 m., liczącą około 200 lat, która się wali. Ma** ponadto starą żonę. Chodzi **więc** całymi dniami dokoła niedokończonej jednoizbowej chatki, bełkoce coś niezrozumiale, a łzy mu płyną z oczu. Nikt mu nie chce pomóc, bo każdy chce za pracę pieniędzy.

OBRZĘD POGRZEBOWY

Pogrzeb odbywa się tu przy udziale księdza lub bez niego. **Zbijają z desek pakę, dwa razy szerszą, niż człowiek** (jest tu dużo drzewa), którą wraz z nieboszczykiem wsadzają na wóz. Baba staje na bocznych drabinach, szeroko rozkraczając nogi, aby nie upadła, opiera się całym ciałem o trumnę i przez cały czas pogrzebu jękliwym głosem zawodzi:

„Kto mnie teraz pole uprawi
gwiazdeczko moja"
„Kto mnie teraz w nocy
przytuli" itd.

Tylko fotograf na kliszy, a fonograf na płycie mógłby utrwalić obrazy owego życia, pieśni pogrzebowe, taneczne itd., które nie sposób opisać.

(„Wiecz. Warsz.")

Wiadomości szachowe

TURNIEJ ELIMINACYJNY O MISTRZOSTWO ŁODZI.

Tak zwany martwy sezon szachowy (letni), przeciągający się u nas zazwyczaj do końca września lub jeszcze dłużej, kończy się w roku bieżącym wyjątkowo wcześnie. Fakt ten przypisać należy wzmożonej aktywności Okręgowego związku szachowego, od roku znajdującego się w stanie rozbudowy i powiększania swego zasięgu organizacyjnego.

W tej chwili działalność związku obejmuje kilkanaście klubów, w najbliższym jednak czasie liczba ta dojdzie do 20 lub więcej, cały szereg bowiem sekcji szachowych w Łodzi na prowincji nosi się z zamiarem przystąpienia do związku. Pierwszą imprezą O. Z. Sz., która zainauguruje jesienny sezon, będzie turniej eliminacyjny o mistrzostwo Łodzi. Celem tego turnieju, składającego się ze zdegradowanych uczestników dawniejszych mistrzostw miasta i najzdolniejszego narybku, wyhodowanego przez przodujące sekcje szachowe, jest wyłonienie 3. nowych uczestników do głównego mistrzostwa Łodzi. Z uwagi na projektowany jeszcze w ciągu bieżącego roku turniej główny o mistrzostwo Łodzi, tempo przygotowań do rozgrywek eliminacyjnych zostało przyśpieszone i jeżeli nie wynikną jakieś poważne przeszkody, otwarcie turnieju nastąpi 4 września.

Liczba uczestników turnieju nie została jeszcze dokładnie ustalona i waha się od 12 do 20, w ostatnim wypadku uczestnicy będą podzieleni na 2 grupy. Ostateczny termin zapisów do turnieju upływa 3 września. Dla orientacji zainteresowanych informujemy, że zgłoszenia do turnieju (pod adresem Łódzk. Okr. Zw. Szach., Piotrkowska 154, lokal Zw. Prac. Ubezp. Społ.) przyjmowane są tylko za pośrednictwem klubów, prawo zaś udziału w rozgrywkach przysługuje graczom, opłacającym składkę na rzecz Polsk. Zw. Szach. Po uruchomieniu rozgrywek eliminacyjnych, Okr. Zw. Szach. urządzi w połowie września turnieje indywidualne o mistrzostwo okręgu we dla graczy klasy B i C.

WYKŁADY SZACHOWE W ŁODZI.

Sekcja szachowa Związku Prac. Bankowych (Piotrkowska 101), pozostając pod kierownictwem p. J. Ziclińskiego, organizuje w najbliższym czasie cykl wykładów gry i teorii szachowej dla początkujących i mało zaawansowanych graczy. Wstęp dla członków bezpłatny.

MŁYNEK — SONIA GRAF 3,5:1,5.

Od 2 tygodni bawi w Warszawie druga, po Menchik-Stevenson, najlepsza szachistka świata, panna Sonia Graf. Pochodzi ona z Monachium, jakkolwiek imię wskazywałoby na bardziej wschodnie pochodzenie. Od r. 1932 zjawiła się na ekranie szachów niemieckich, nie znajdując w graczach tej samej płci żadnej konkurencji. To też stale bierze udział w turniejach męskich, uzyskując niezłe wyniki, czasem powyżej 50 proc. Nauczycielami jej byli znani mistrzowie dr. Dyckhoff i dr. Tarrasch. Wkrótce po przewrocie hitlerowskim opuściła Niemcy, odbywając najpierw tournee po Holandii, a później Hiszpanii, a w roku 1935 osiedliła się na stałe w Anglii. Największym jej życiowym sukcesem był damski turniej na Semmeringu w 1936 r., w którym zajęła pierwsze miejsce, wyprzedzając z różnicą 3,5 p. następną po sobie znaną szachistkę włoską Benini. Jej życiowym celem jest zdobycie tytułu mistrzyni świata, a szansami, prócz wybitnego talentu, są młodość i opanowanie nerwów. Pierwsze spotkanie w turnieju z warszawskimi graczami pierwszej kategorii nie przyniosło mistrzyni specjalnego sukcesu, co się tłumaczy wysokim poziomem gry w Polsce.

Również mecz z mistrzem warszawskim, Młynkiem, mimo ambitnej gry ze strony mistrzyni, zakończył się wysokim zwycięstwem warszawianina 5,5:1,5 przy 4 wygranych i 3 remisach. Poniżej podajemy partię, jaką Sonia Graf wygrała z graczem pierwszej kategorii Dannemanem.

Białe — Sonia Graf. Czarne — J. Danneman (Warszawa).

1. e4, e6 2. d4, d5 3. Sc3, d:e4 4. S:e4, Sbd7 5. Sf3, Sf6 6. S:f6 +, S:f6 7. Se5, a6 8. Gd3, c5 9. d:c5, g:c5 10. 0-0, 0-0 11. Gg5, Ge7 12. Hf3, Sd5 13. Hh3, f5 14. Gd2, Gf6 15. We1, Gg5 16. G:g5, H:g5 17. Hg3, Hh6, 18. a3, g5 19. Wad1. Sf4, 20. Gf1, b5 21. Sc6, Hg7 22. Hc3, Gb7 23. Sd4, Gd5 24. c3, Wd8 25. Sf3, h6 26. Se5, Sg6 27. S:g6. H:g6. 28. Hb6, h5 29. H:a6, h4, 30 G:b5, h3 31. W:d5, W:d5 32. Oc4, Wd8 33. G:d5, W:d5 34. G:h3, Kf7 35. Ha7 +, Kf6 36. Hb8, Hf7 37. c4, Wd3 38. He5 + i czarne poddały się, gdyż pion e przepada, a z nim i partia, zresztą dawno już przegrana.

ALIECHIN GRA W PLYMOUTH.

W ramach jubileuszowego kongresu szachowego, jaki urządzą we wrześniu b. r. klub w Plymouth, odbędzie się również niewielki turniej międzynarodowy, w którym z zagranicy wezmą udział mistrz świata dr Aliechin (Francja), List (Litwa), Pelikan (Czechosłowacja)

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza, Stary Rynek 9, T. Stanielewicza, Pomorska 91, A. Borkowskiego, Zawadzka 45, B. Głuchowskiego, Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki, Główna 50, L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — W miesiącu sierpniu r. b. urzęduje w Łodzi dodatkowa komisja poborowa w dniu 29 dla PKU Miasto II.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa urzęduje w lokalu przy Al. Kościuszki 19.

REJESTRACJA ROCZN. 1920 i 1921. — W dniu 1 września r. b. winni się zgłosić do rejestracji wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 1 komisariatu, których nazwiska zaczynają się od liter A do J włącznie.

Ponadto winni się w dniu 1 września r. b. zgłosić wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 6 komisariatu, których nazwiska zaczynają się od liter A do Ż włącznie.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 złotych albo jednej z tych kar.

Rejestracja odbywa się w lokalu wydziału wojskowego przy Al. Kościuszki 19.

Konfiskata „Angriffu"

Władze administracyjne w Łodzi zajęły w dniu wczorajszym ostatni numer hitlerowskiego „Angriffu", organu Streichera, kolportowanego między innymi w Łodzi.

Konfiskata została zarządzona z powodu zamieszczonej karykatury księdza.

Wczoraj w Łodzi...

— Na ulicy Zgierskiej przed domem nr. 46 samochód osobowy przejechał 32-letniego Władysława **PRZYBYŁOWSKIEGO** (Pomorska 47).

— Na popularnego w Łodzi handlarza psami Henryka **JESKEGO** (Andrzeja 40) napadli dwaj osobnicy, którzy zadali mu kilka ran tępymi narzędziami. Rannego opatrzył lekarz pogotowia

— Usiłował pozbawić się życia przez wypicie jodyny 39-letni Jan **NOWAK** (Bednarska 9).

— Przy zbiegu ulic Gdańskiej i 11 Listopada został napadnięty 22-letni Czesław **ROGOWSKI** (Wincentego Pola 6).

— Przy ul. Wrześnieńskiej 10 została napadnięta 40-letnia Leokadia **DZIĘGIEL** (Bałucki Rynek 9).

Dzięgiel odniosła rany tłuczone głowy, zadane tępym narzędziem.

— Przy ul. Żórawia 12 został napadnięty 22-letni Chaskiel **WAJNER** (Ceglana 3).

— Przy ul. Łagiewnickiej 30 został napadnięty 33-letni Zygmunt **MALINOWSKI** (Rysownicza 21).

— Na Pl. Reymonta została napadnięta Marianna **DROŻDŻ**, bez stałego miejsca zamieszkania.

— Na ul. Andrzeja 62 został napadnięty 23-letni Stanisław **ZABOROWSKI** (Radwańska 60).

— Przy zbiegu Podleśnej i Żeromskiego został napadnięty 37-letni Zygmunt **KOCIOŁEK** (Pogonowskiego 63). Sprawców poszukuje policja.

— 13-letnia Apolonia **BECHEL** (Nawrot 99) została pokąsana przez psa.

— Na ul. Składowej, obok Kilińskiego, został napadnięty i pobity 50-letni Jankiel **BORNSTEIN** (Kilińskiego 87).

— 19-letnia Barbara **MALINOWSKA**, służąca, (ul. 11 Listopada 86) po sprzeczce ze swoją chlebodawczynią, targnęła się na życie, zażywając krople kreozotowych.

Lekarz, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu w stanie osłabionym.

Potworna zbrodnia pod Łodzią

Uderzony trzonkiem bata, woźnica padł trupem

Niezwykle **sensacyjne zabójstwo zostało odkryte pod Łodzią.**

Na szosie Aleksandrów—Poddębice znaleziono przed trzema tygodniami **zwłoki 25-letniego Stefana Janczaka,** zam. w Poddębicach pod Aleksandrowem. Obok w rowie leżał wywrócony wóz, z którego wysypał się węgiel.

Wezwany lekarz stwierdził zgon, przy czym, nie badając dokładnie denata, oświadczył, że **śmierć powstała wskutek ataku epilepsji.**

Brat zmarłego potwierdził okoliczność, że Janczak cierpiał na ataki epilepsji.

Ekspertyza lekarska stwierdziła jednak ponad wszelką wątpliwość, że śmierć nastąpiła **z powodu pęknięcia czaszki, co zostało spowodowane silnym uderzeniem trzonem bata w głowę.**

Wszczęto wobec tego dochodzenie, które ustaliło następujące okoliczności:

Janczak udał się z ładunkiem węgla do Poddębic. Wobec tego, że droga była w tym czasie naprawiana i ruch kołowy odbywał się jedną tylko stroną, w chwili, gdy znalazł się w połowie drogi, ze strony przeciwnej nadjechały dwie furmanki. Trzeba było je teraz ostrożnie ominąć i właśnie podczas tej czynności wóz Janczaka przewrócił się i cały węgiel wypad. na drogę.

Na tym tle **powstała między woźnicami a Janczakiem kłótnia,** w trakcie której jeden z woźniców uderzył Janczaka z taką siłą w głowę trzonem bata, że ten **padł trupem na miejscu.**

W związku z powyższym aresztowano obu woźniców, zamieszkałych w Parzęczewie.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy

b. p. MAJER JELEŃ

przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w poniedziałek, dn. 29 b. m. o godz. 2-ej po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Synowie, Synowe, Wnuczka i Rodzina

Wczorajszy zjazd „Wici"

Uroczystości dożynkowe na boisku Widzewa

W dniu wczorajszym w domu Związków Zawodowych (Wysoka 45) **rozpoczął się dwudniowy zjazd łódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici".**

Zjazd zgromadził przeszło 800 delegatów i gości. Sala, przyległe korytarze, sąsiednie pokoje i schody były przepełnione uczestnikami zjazdu.

Na zjazd przybyli czołowi działacze ruchu „wiciowego": przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, spółdzielczości i organizacji robotniczych pp. Niećko Józef z Warszawy, prof. Solarz Ignacy i delegaci wojewódzkich związków.

Chłopów, skupionych w Str. Ludowym reprezentują pp. Balcerzak, mec. Wilanowski, dr. Mularek, prezesi powiatowi z większości powiatów województwa łódzkiego i chłopi z całego województwa. Najliczniejsza delegacja przybyła z powiatu łowickiego, w liczbie około 80 chłopek i chłopów, w barwnych strojach łowickich.

Przybyły również delegacje akademickiej młodzieży ludowej z Warszawy, z Poznania i Lwowa, oraz przedstawiciele robotników, entuzjastycznie witani przez zjazd: pp. Karbowiak i Juszczyk (wydział młodych P. P. S.), Salski (TUR), Stawiński (O. K. Z. Z.) Szewczyk (P. P. S.).

Ponadto przybyli na zjazd: z ramienia „Społem" p. Lutostański i dyrektor Muzeum Etnograficznego, Manugiewicz.

Zjazd otworzył prezes Wojciech Janczak, w prezydium zasiada cały zarząd z pp. Balcerzakiem i Ignarem na czele.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych „wiciarzy" i działaczy ludowych oraz pamięć autora historii chłopów Aleksandra Świętochowskiego.

Po powitaniu wygłoszono szereg referatów.

Lutostański (Społem) podnosi rolę spółdzielczości w przebudowie współczesnego świata.

P. Karbowiak (PPS) wita młodych chłopów imieniem proletariackiej młodzieży m. Łodzi, Salski (TUR) podnosi wartość kultury chłopów i robotników. Stawiński (OKZZ) wita serdecznie zjazd „wiciowy" imieniem 60 tysięcy robotników zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych. W końcu wita zjazd dyrektor muzeum etnograficznego, Manugiewicz.

Po powitaniach ob. Ignar odczytał sprawozdanie z poprzedniego walnego zjazdu. Na tym zakończono I część zjazdu.

*

W godzinach popołudniowych na boisku RKS Widzew odbyły się dożynki, zorganizowane przez związek młodzieży wiejskiej „Wici". Na uroczystość przybyły delegacje Stronnictwa Ludowego i PPS.

Dożynki ściągnęły na boisko Widzewa kilka tysięcy chłopów i młodzieży wiejskiej.

Pierwszy wieniec złożony został robotnikom łódzkim, na ręce przedstawiciela Okr. PPS.

Przed władzami organizacji i zaproszonymi delegacjami przedefilowały w barwnym korowodzie poszczególne grupy młodzieży wiejskiej w strojach regionalnych.

Uroczystość dożynkowa, która odbyła się pod hasłem „Sprawiedliwy podział chleba między wszystkich ludzi pracy" została zakończona produkcjami artystycznymi i tańcami ludowymi. Całość wypadła imponująco.

Krwawa walka sąsiedzka

na tle rozprawy o eksmisję

Krwawa walka wynikła wczoraj między sąsiadami w domu przy ulicy Bydgoskiej 9.

W domu tym, zamieszkiwanym przez wielką ilość lokatorów, mieszkają **Stanisława Pietrzak, Jan Pajer, Stefan, Adam i Józefa Olbińska.**

W dniu jutrzejszym miała się odbyć sprawa o eksmisję przeciwko Pajerowi, Adamowi i Olbińskiej. W sprawie tej miała być świadkiem Pietrzakowa. Dowiedziawszy się o tym, **Pajer wszczął awanturę z Pierzakową.** Adam i Olbińska poczęli ją bić. W rezultacie Pietrzakowa odniosła w bójce **uszkodzenie oka, nosa i rany głowy.**

Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ją do szpitala.

WYCIECZKI:

Na plaże Italii przez Budapeszt
wycieczki 3 i 4-tyg. 2/9 i 16/9 zł. 495.—

Na Sycylię autokarem
2—30/9 zł. 860.—

Do Jugosławii
3/9 i 17/9 zł. 325.—

Do Pragi na Targi
4—11/9 zł. 90.—

ARGOS, Łódź, Piotrkowska 60 telefon 104-00

Najweselsza komedia sezonu!

„Nieusprawiedliwiona godzina"

wg. sztuki STEFANA BEKEFFEGO. W rolach głównych:
Gusti Huber, Gusti Wolf, Hans Mosser, Theo Lingen, Tibor v. Halmay.

Miliony ludzi bawiło się na tej komedii w teatrze, dziesiątki milionów będzie nią się zachwycało w kinie. — Kaskady śmiechu! — Bomby humoru!

Już jutro w kinie „Rialto"

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

6.20 Muzyka z płyt i gimnastyka.
7.15 Muzyka w wyk. orkiestry.
12.03 Audycja południowa.
13.45 Symfonia Es-dur Mozarta.
14.20 Koncert życzeń.
15.15 Wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszych.
15.30 Wacław Sieroszewski: „Ristau" — nowela.
15.45 Wiadomości gospodarcze.
16.00 Muzyka lekka.
16.45 W blasku Krzyża Południa.
17.00 Pogadanka aktualna.
17.10 Audycja wymienna.
18.70 Karol Maria Weber: Wariacje klarnetowe B-dur op. 33.
18.35 Junackie hufce pracy.
19.05 Chór koła młodzieży „Siew".
19.25 Pogadanka aktualna.
19.35 „Na plaży" — koncert rozrywkowy.
21.00 „Szanujmy dobro publiczne" — felieton.
21.10 Koncert rozrywkowy.
22.05 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

BRUKSELA (322)
20.00 „Clivia" — operetka Dostala

KALUNDBORG (1250)
21.30 „Romeo i Julia" Czajkowskiego i Uwertura „Holender - tułacz" Wagnera
22.20 Trio fortepianowe B-dur Beethovena

BUKARESZT (365)
20.15 Utwory Mozarta (Koncert fortepianowy G-dur, Koncert skrzypcowy, Divertimento).

BERO - MUENSTER (540)
20.40 Koncert pod dyr. Bruno Waltera (Uwertura „Euryanthe" Webera, Fragmenty z oper Wagnera, Symfonia C-dur Szuberta).

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI
Dziś o godz 21-ej „Złoty wiek rycerstwa".

TEATR KAMERALNY
Dziś, o godz. 21.30 „Jego wymarzony sen" z Paulem Bursteinem i Lilianą Lux.

Wypadł z wagonu i wpadł pod motocykl

Podczas wczorajszych zawodów sportowych w Łodzi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zawodnik Nr. 39, Jan Kostrzewa (ŁKM) przejeżdżał Placem Wolności o godzinie 14 min. 5 w kierunku Zgierza. W tym samym czasie, w stronę Bałuckiego Rynku, zdążał tramwaj Nr. 1. W pewnym momencie z ostatniego wagonu tramwajowego wyskoczył Stefan Szczygieł (Abramowskiego 26), który dostał się pod motocykl, odnosząc złamanie obu kończyn oraz ciężkich obrażeń ciała.

Przejechanemu udzieliło pomocy prywatne pogotowie ratunkowe 2222-6, które przewiozło Szczygła w stanie beznadziejnym do szpitala.

Awantura w tramwaju

W dniu wczorajszym, w tramwaju dojazdowym na linii Łódź — Tuszyn, doszło do awantury na tle sporu o miejsce. Wagon III klasy przepełniony był do ostatniego miejsca. Wśród pasażerów znajdował się między innymi znany działacz p. R. W pewnym momencie jakiś osobnik wszczął awanturę, zaczepiając p. R. Awantura przerodziła się w bójkę, w trakcie której wybito kilka szyb w oknach wagonu. Jak się później okazało, ranny został pracownik firmy John, Lucjan Ścibiorski (Piotrkowska 217), który doznał okaleczenia prawego oka i twarzy. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Kres awanturze położyła policja, spisując protokuł o zajściu.

Utonął w stawie

W stawie Młynek na Chojnach utonął wczoraj podczas kąpieli jakiś młody chłopiec, którego nazwiska dotychczas, z powodu braku dokumentów nie ustalono. Zwłoki wydobył 9 pluton straży ogniowej.

GŁOS SPORTOWY

Łódź, dnia 29 sierpnia 1938 r.

Duże zmiany w tabeli ligowej

Ruch umacnia swą pozycję. -- Warszawianka zepchnięta na czwarte miejsce. Polonia ucieka ze strefy zagrożonej

Wczorajsze mecze ligowe wprowadziły znowu duże przesunięcia w układzie tabeli. Jedynie na czołowej pozycji utrzymał się Ruch. Na drugie miejsce wysunęła się Wisła przed Pogonią, która zepchnęła Warszawiankę z drugiej na czwartą pozycję. — U dołu tabeli ostatnie miejsce, zajmuje ŁKS., podczas gdy Polonia wysunęła się przed Śmigłym.

	gier	pkt	st. br.
1) Ruch	12	17:7	37:22
2) Wisła	12	15:9	22:18
3) Pogoń	12	13:11	15:14
4) Warszaw.	12	13:11	28:27
5) Cracovia	11	12:10	25:24
6) AKS.	12	11:13	27:22
7) Warta	12	11:13	34:29
8) Polonia	11	9:13	21:26
9) Śmigły	12	9:15	19:31
10) ŁKS.	12	8:16	13:28

Ruch—AKS 4:2
oglądało 15 tys. widzów

Derby śląskie: mecz ligowy Ruch — AKS. zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (2:0).

Gra była interesująca i stała na dość wysokim poziomie. — Zwycięstwo Ruchu było zasłużone. Był on zespołem równiejszym, podczas gdy AKS. miał tylko okresy dobrej gry. W drużynie Ruchu na pierwszy plan wybił się Peterek oraz Wodarz. — W drugiej połowie doskonale zagrał również Kruk. Wilimowski wyraźnie się oszczędzał. Najlepszym graczem AKS. był Piontek. Należy zaznaczyć, że AKS. wystąpił bez Wostala, a Ruch bez Nowakowskiego.

Grę rozpoczyna Ruch, który przez długi czas nie potrafi swej przewagi uwidocznić cyfrowo. Dopiero w 36-ej m. pada pierwsza bramka dla Ruchu ze strzału Peterka z podania Giemzy.— W 41-ej m. Wodarz podwyższa wynik do 2:0.

Po zmianie pól początkowo, zaznacza się przewaga A. K. S., który przez Piontka uzyskał pierwszą bramkę. Ruch dość prędko przeszedł do kontrataku i w 28-ej m. przez Giemzę zdobywa trzecią bramkę, a w minutę później przez Malcherka— czwartą. Koniec meczu zaznaczył się znowu przewagą AKS., a owocem tej przewagi była druga bramka, strzelona przez Piontka.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Arczyński z Krakowa. — **Widzów około 15.000. (!)**

Sędziował p. Skowroński.

Pogoń--Warszawianka 3:0!
Prysł sen o tytule mistrzowskim

We Lwowie Pogoń pokonała Warszawiankę w stosunku 3:0 (2:0).

Zawody nie były ciekawe i przeprowadzone zostały w słabym tempie. Również **poziom spotkania pozostawiał wiele do życzenia, gdyż obie drużyny grały poniżej swej zwyczajnej formy.** W Warszawiance brakło Smoczka i Barana, to też gra drużyny była bardzo słaba. Szczególnie **kiepsko wypadła gra obu obrońców, a zwłaszcza Martyny, który zawinił w pierwszej połowie utratę obu bramek.** Warszawianka grała w pierwszej połowie przez 25 minut bez Wasia w pomocy. Również w drugiej połowie w miejsce kontuzjowanego bramkarza Rudnickiego wystąpił Jachimek. Przez kilka minut w drugiej połowie nie grał również Martyna.

Pogoń wystąpiła w pełnym składzie, lecz gra jej poza napadem była bardzo słaba.

Przy stanie 0:0 Pogoń nie wykorzystuje rzutu karnego. — Wkrótce jednak po tym Wolanin zdobywa prowadzenie dla Pogoni. Drugą bramkę strzela dla Pogoni Zimmer, przy czym bramkę tę wyraźnie zawinił Martyna, odbijając łatwo piłkę pod nogi napastnika Pogoni.

Wynik dnia ustala Lemisz-ko, wykorzystując rzut karny.

Sędziował b. słabo p. Richter ze Śląska. Widzów ponad 3.500 osób.

Cracovia—Polonia 2:2
Dwóch bramek dla czarnych sędzia nie uznał

W Warszawie w meczu o mistrzostwo ligi Cracovia zremisowała z Polonią 2:2 (1:0).

Polonia miała przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem, a właściwie wygrała mecz, ale sędzia nie uznał 2-ch strzelonych przez Polonię bramek. Gra była zbyt ostra i w jej wyniku wielu graczy zostało kontuzjowanych.

Prowadzenie dla Cracovii zdobył Korbas przed przerwą. Po zmianie pól Nawrot wyrównał. Dwie następne bramki, zdobyte przez Nawrota i Pazurka nie zostały przez sędziego uznane. Ponowne prowadzenie dla Cracovii uzyskał Korbas, a wynik dnia ustalił Kulla.

Zawody prowadził p. Szyba ze Lwowa.

Wisła—Śmigły 4:1
Krakowianie w wielkiej formie

W Krakowie Wisła pokonała WKS. Śmigły 4:1 (1:0).

Krakowska drużyna górowała znacznie nad przeciwnikiem pod każdym względem.

Wisła nie wykorzystała rzutu karnego, zaś Śmigły z „jedenastki" **zdobył honorowy** punkt.

W drużynie wileńskiej wyróżnił się przede wszystkim Czarski **w bramce, który** obronił drużynę przed cyfrowo wyższą porażką. Ponadto wyróżnić można **obrońców** Bukowskiego **w pomocy oraz Tatusia i Pawłowskiego w ataku.**

Wisła grała doskonale we wszystkich liniach. Specjalnie wyróżnić można skrzydłowych Łykę i Habowskiego, w pomocy Kotlarczyka i Gierczyńskiego, a w obronie Szumilasa.

Sędziował p. Grudzka ze Śląska. Widzów około 4.500.

Ł. K. S. -- Warta bez rezultatu

Łodzianie z największym trudem uratowali punkt

WARTA: Jankowiak — Ofierzyński. Twórz — Liss, Danielak, Sobkowiak — Szrajer, Gendera, Szerfke, Kazimierczak i Szwarc.

ŁKS: Andrzejewski — Gałecki, Karasiak — Przygoński, Koczewski, Pegza II — Stolarski, Lewandowski, Król, Korporowicz i Miller.

Sędzia p. Sawaryn ze Lwowa. Publiczności 4 tys.

Kto wie, czy wczorajsza strata punktu nie jest gwoździem do trumny ŁKS-u. Coraz bardziej oswajamy się z myślą, że czerwoni wypadną z ligi, gdyż tylko nieprzewidziany zbieg okoliczności może ich jeszcze uratować. Oczywiście nie wolno przedwcześnie załamywać rąk i należy do końcowego gwizdka sędziowskiego walczyć o każdą piłkę, a przede wszystkim należy przezwyciężyć zwątpienie we własne siły, które wkradło się do drużyny. Należy też koniecznie uspokoić nerwy.

Wygrać z Wartą nie jest rzeczą łatwą, tym bardziej, kiedy i drużynie poznańskiej potrzebne są punkty, a jeszcze walczyć z pechem, było rzeczywiście ponad siły dzisiejszego ŁKS-u. — Mając wczoraj, w pierwszych trzydziestu minutach więcej z gry, atakując bez przerwy bramkę Jankowiaka, nie uchronił się ŁKS przed pechem. Stolarski uległ znów przykremu atakowi konwulsji i przez pół godziny było tylko czterech w ataku. Oczywiście, krokiem conajmniej nierozważnym było wystawienie Stolarskiego, nie mówiąc już o odpowiedzialności korzystania z chorego zawodnika, który nie powinien więcej pokazać się na boisku.

Wczorajszy mecz miał dla Ł. K. S. znaczenie „być, albo nie być", ale szanse wygrania były po obu stronach. — ŁKS miał tych okazji wiele w pierwszej połowie, Warta dużo więcej po przerwie. Był jeszcze coprawda po godzinie gry, krótkotrwały, gdyż 10-minutowy okres, w którym atak łodzian sunął na bramkę poznańską jak lawina i zdawało się, że ją zdobędzie, ale wykorzystaniu sytuacji stanęła na przeszkodzie własna indolencja, jak i znakomita obrona tyłów zielonych.

Jakkolwiek Warta była zespołem lepszym, to jednak z wyniku bezbramkowego powinny być obie drużyny zadowolone, bo gorąco było zarówno pod jedną jak i drugą bramką, goręcej coprawda pod bramką Andrzejewskiego.

Jeżeli idzie o ŁKS, to większość graczy nie wytrzymała doniosłości spotkania, grała nerwami. Bardzo słabi byli boczni pomocnicy i ciężar gry całej spadł na obrońców. Nierówno grał Koczewski, chwilami bardzo dobry, chwilami nędzny, w sumie — blady. Ucierpiała na tym gra ataku, gdzie nic się nie kleiło. Jeden Miller, i to tylko po przerwie miał kilka niezłych momentów. Wspaniale natomiast grało trio obronne łodzian. Andrzejewski, Gałecki i Karasiak uratowali — nie bez szczęścia— drużynę od porażki.

Warta jako całość była o klasę lepsza. Miała b. dobrą obronę, doskonałą linię pomocy, ruchliwą środkową trójkę i wyśmienitego lewego skrzydłowego.

Od 5 do 30 minuty ŁKS grał bez Stolarskiego, nie mniej jednak w tym okresie Jankowiak był stale w opałach, a raz nawet mógł mówić o cudzie. Po tym Warta doszła do głosu, ataki jej były groźne, ale Andrzejewski był na posterunku.

Drugą połowę rozpoczęła Warta od serii ataków. Obrońcy łódzcy i bramkarz mają pole do popisu. Inna rzecz, że szczęście im dopisywało, każda jednak groźniejsza sytuacja na polu łodzian miała akcenty dramatyczne i tak naprz. Pegza dwukrotnie, o mało co, a zawiniłby samobójczą bramkę. Jeszcze w ostatniej sekundzie Warta mogła przez Szwarca wygrać spotkanie.

Sędziował p. Sawaryn nagół nieźle, gdyż trzymał drużyny w karbach posłuszeństwa, był jednak stanowczo zbyt drobiazgowy.

W niedzielę ŁKS gra z Polonią z Warszawie.

U.-Touring -- Garbarnia 1:2 (0:1)

Nieszczęśliwy mecz łodzian w Krakowie

Union-Touring rozegrał wczoraj z Garbarnią w Krakowie swój pierwszy mecz w finałach o wejście do ligi. Zwyciężyła Garbarnia 2:1 (1:0).

Jakkolwiek mecz nie stał na wysokim poziomie, była to bowiem walka o każdą piłkę, to jednak łodzianie byli zupełnie równorzędnym przeciwnikiem i przegrali mecz pechowo na kilka minut przed końcem.

Gra była ostra, chwilami nawet brutalna. Prowadzenie dla Garbarni zdobył Skóra w 37-ej minucie pierwszej połowy z rzutu karnego, podyktowanego za wątpliwy faul. Po przerwie w trzeciej minucie zniesiono z boiska bramkarza Garbarni Wojciechowskiego, który został kopnięty w ucho, doznając krwotoku wewnętrznego. Pogotowie przewiozło Wojciechowskiego do szpitala. Miejsce jego w bramce zajął rezerwowy Kubarek.

Gra się coraz bardziej zaostrza, zamieniając w bezwładną kopaninę i polowanie na nogi przeciwników. W 16-ej minucie sędzia dyktuje rzut karny przeciw Garbarni, z którego Gorzko uzyskuje wyrównanie dla łodzian. Decydująca bramka wpada w 33 minucie w czasie zamieszania pod bramką Union - Touringu. Strzelcem był Wilczkiewicz.

Zawody prowadził p. Frank z Warszawy. Publiczności około 4.000.

Śląsk—PKS 4:1

W drugim meczu, rozegranym w Łucku wobec 3.000 widzów Śląsk pokonał PKS 4:1.

Śląsk przed Garbarnią
prowadzi w tabeli

W tabeli finałowych rozgrywek o wejście do ligi prowadzi po pierwszej niedzieli Śląsk przed Garbarnią.

	gier	pkt.	st. br.
1) Śląsk	1	2:0	4:1
2) Garbarnia	1	2:0	2:1
3) U-Touring	1	0:2	1:2
4) P. K. S.	1	0:2	1:4

Czechosłowacja—Jugosławia 3:1

W Zagrzebiu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Jugosławia Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Bradac (2) i Bican. Punkt honorowy dla Jugosławii uzyskał Sipos.

DRUGA DRUŻYNA CZECHOSŁOWACJI PRZEGRYWA Z ŁOTWĄ.

Druga reprezentacja Czechosłowacji rozegrała wczoraj mecz w Rydze z reprezentacją Łotwy Łotysze wygrali niespodziewanie w stosunku 2:1 (1:0).

PRAGA POKONAŁA BIAŁOGRÓD

W międzymiastowym meczu piłkarskim reprezentacja Pragi pokonała reprezentację Białogrodu 1:0, zdobywając decydującą bramkę w pierwszej połowie.

„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWŻEBRACZEGO".

Mecz Polska—Niemcy
już wyprzedany

Jak wiadomo, w dniu 18 września b. roku rozegrany zostanie w Kamienicy (Chemnitz) między państwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy.

Wszystkie bilety wstępu na mecz powyższy zostały już rozsprzedane. Trybuny stadionu w Kamienicy mieszczą około 60 tysięcy widzów.

*

ŁTSG — WKS 3:1 (2:1).

Rozegrany w dniu wczorajszym na stadionie WKS towarzyski mecz piłkarski między ŁTSG a WKS-em zakończył się zasłużonym zwycięstwem ŁTSG w stosunku 3:1 (2:0).

*

W pierwszym meczu piłkarskim finałowym o tytuł mistrza klasy B KPZjednoczone pokonał Wimę II 5:3, zaś w meczu o tytuł mistrza klasy C KPZjednoczone II pokonał Sokół (Łódź) 3:2.

Jędrzejowska
wicemistrzynią Ameryki w grze podwójnej

W Bostonie odbył się finał mistrzostw tenisowych Ameryki w grze podwójnej pań. Para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu przegrała z parą amerykańską Marble — Fabyan 8:6, 4:6, 3:6. Przyczyną porażki była przede wszystkim słaba gra Mathieu.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Budge — Mako (zwycięzcy Wimbledonu), bijąc stosunkowo łatwo parę australijską Quist — Bromwich 6:3, 6:2, 6:1. Warto zaznaczyć, że jest to pierwsza porażka pary australijskiej w ostatnich dwuch latach.

Wielkie zwycięstwo holendrów
na kolarskich mistrzostwach świata

Wczoraj zakończyły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata sprinterów amatorów i zawodowców.

Wśród amatorów mistrzostwo świata zdobył holender van der Vijver, uzyskując na ostatnich 200 metrach czas 12,4. 2) Loatti (Włochy), 3) Derksen (Holandia), 4) Ooms (Holandia).

Wśród zawodowców mistrzostwo świata zdobył również holender van Vliet, osiągając czas 11,8. Drugie miejsce zajął dotychczasowy mistrz świata belg Scherens przed niemcem Richterem i francuzem Gerardinem.

Polska mistrzem
w strzelaniu do rzutków

W Luchaczovicach zakończyły się mistrzostwa świata w strzelaniu do rzutków.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobyła w ogólnej klasyfikacji drużyna polska w składzie Kiszkurno, Sztukowski, Łyskowski i Ziegenhirte. Polska uzyskała 24 punkty więcej więcej od następnej z kolei drużyny — Czechosłowacji. Trzcie miejsce zajęły Węgry, a czwarte Francja.

Indywidualnie Kiszkurno znajduje się na trzecim miejscu, Sztukowski na czwartym, a Łyskowski na piątym.

Bokserzy węgierscy
znów pokonani

Węgierska reprezentacja bokserska niespodziewanie pokonana została przez drugi garnitur Włoch w stosunku 12:4. Mecz rozegrany był w Riccione.

Polska -- Czechosłowacja 3:3
Zdobywamy puchar środkowej Europy w tenisie

Wczoraj zakończył się w Zlinie mecz tenisowy między Polską a Czechosłowacją. Drużyna polska osiągnęła na obcym gruncie wynik 3:3 z najlepszą drużyną Czechosłowacji, zdobywając w ten sposób pierwszy puchar i mistrzostwo środkowej Europy. W tabeli pucharu Polska znajduje się na pierwszym miejscu z 9-ciu punktami przed Czechosłowacją (8 pkt.), Węgrami, Jugosławią, Włochami i Austrią.

Sukces Polski wywołał w czechosłowackich kołach sportowych i w prasie czeskiej niemiłe rozczarowanie, gdyż naogół liczono się z łatwym zwycięstwem nad Polską, nawet w stosunku 6:0. Zarówno sobotnie, jak i przede wszystkim niedzielne spotkania odbywały się w warunkach zupełnie nienormalnych. Na stadionie piłkarskim, leżącym tuż obok kortu, odbywało się równocześnie święto sportowe młodzieży firmy „Bata". Przez cały czas zawodów tłumy młodzieży wśród gwaru i okrzyków ze śpiewem i orkiestrą ciągnęły wzdłuż kortów na stadion, co oczywiście nie wpływało na wytworzenie atmosfery skupienia.

PRZEGRYWAMY W GRZE PODWÓJNEJ.

W pierwszym spotkaniu w grze podwójnej para czeska Hecht — Drobny pokonała parę polską Baworowski — Tłoczyński w stosunku 3:6, 6:1, 6:2, 6:4. Para polska wykazała brak zgrania i wzajemnego zrozumienia, jakkolwiek grała z dużą ambicją.

SPYCHAŁA DECYDUJE O SUKCESIE.

W następnym spotkaniu Spychała pokonał Caskę 2:6, 4:6, 7:5, 7:5, 6:0. Mecz miał przebieg niezwykle dramatyczny.— W trzecim secie Caska prowadził 5:2 i 30:0. ale Spychała zaczął grać bezbłędnie i pięknymi zagraniami z głębi kortu potrafił rozstrzygnąć seta na swoją korzyść 7:5. Identyczna sytuacja powtórzyła się w secie czwartym, kiedy znowu ze stanu 5:2 dla Caski Spychała ponownie potrafił wyrównać, a następnie wygrać seta. W piątym decydującym secie złamany psychicznie czech uległ bez walki w stosunku 0:6.

Z tą chwilą losy pucharu zostały już przesądzone, ponieważ Polska uzyskała 3 punkty, co w ostatecznej punktacji musiało dać remis.

TŁOCZYŃSKI ODDAŁ ZWYCIĘSTWO HECHTOWI.

Ostatniego spotkania pomiędzy Hechtem a Tłoczyńskim nie zdołano dokończyć. Pierwszego seta przegrał Tłoczyński 3:6, następnie polak wygrał 6:4, oddając jednak trzeciego seta przeciwnikowi 4:6. Przy tym stanie przerwano mecz z powodu zapadających ciemności. — Ponieważ Polska zrezygnowała z dalszej gry, zwycięstwo przyznano Hechtowi.

Rekord świata w skoku w dal
ustaliła wczoraj Walasiewiczówna w Łodzi

Zawody w pięcioboju kobiecym o mistrzostwo Polski rozegrane wczoraj w Łodzi przeciągnęły się aż do zmroku, tak, że ostatnie konkurencje zakończyły się już po ciemku. Do zawodów zgłosiło się 11 zawodniczek. Startująca na zawodach Walasiewiczówna uzyskała w skoku w dal 6,04 m., bijąc własny rekord światowy. Jeden ze skoków miała jeszcze lepszy, niestety sędziowie, na skutek nieuwagi, nie zanotowali go.

Pięciobój w ogólnej punktacji wygrała Walasiewiczówna, uzyskując 341 punktów, o 6 punktów mniej od wyniku zeszłorocznego.

Drugie miejsce zajęła Flakowiczówna (Warszawianka) — 256 punktów.

3) Słomczewska (IKP) 205 pkt.,
4) Wenclówna (Polonia) 185 pkt.,
5) Krygerówna (KPW — Poznań) 183 pkt.,
6) Balcerkówna (Polonia) — 180 punktów,
7) Kałużowa (Stadion — Chorzów).

Walasiewiczówna w poszczególnych konkurencjach miała wyniki następujące: bieg 100 m. — 12 sek., skok w dal 604 cm., rzut kulą — 9,85, skok wzwyż — 129 cm., rzut oszczepem 35,46.

Bieg sztafetowy 200 + 100 + 80 + 60 o mistrzostwo Polski wygrała drużyna Stadionu z Chorzowa, uzyskując czas 60,4 sek., 2) Warszawianka 60,5, 3) IKP Łódź 61,2, 4) Zjednoczone Łódź. W drużynie Warszawianki Walasiewiczówna miała zbyt słabe partnerki, które utraciły zdobyte przez nią 10 metrów przewagi.

Skład zwycięskiej drużyny Stadionu: Kałużowa, Dubielówna, Gnilkówna, Ziemkówna.

Sztafetę 100 + 100 + 200 + 800 wygrał również Stadion w czasie 3:31,8 w składzie: Iwczakówna, Kałużowa, Dubielówna, Gnilkówna, 2) IKP Łódź 3:38, 3) Zjednoczone Łódź 3:34, 4) Warszawianka.

Program był uzupełniony biegami lokalnymi (męskimi). W biegu 100 mtr. przy udziale najlepszych sprinterów okręgu Krüger (UT) ustalił nowy rekord okręgu 11 sek. przed Barcińskim (Mak.) w tym samym czasie 11 sek. i Polińskim (Boruta) 11,6 sek. Bieg 1500 mtr. wygrał Nowakowski (Geyer) 4.17,2 przed Galewskim (Zjedn.) 4.20,6 i Agaterem (UT) 4.21 Sztafeta olimpijska: 1) Drużyna kombinowana 3.39,4 przed IKP 3.41,3 i UT 3.45.

SZTAFETA O MISTRZOSTWO POLSKI.

W dniu wczorajszym odbyły się w Poznaniu sztafety męskie o mistrzostwo Polski. Sztafetę 3x1000 mtr. wygrała Polonia w czasie 7.50,6 przed Cracovią 7.51,4, Orlętami (Dęblin) HCP i ŁKS-em. Sztafetę olimpijską wygrała drużyna „Orląt" (Dęblin), bijąc w czasie 3.23,8 nowy rekord Polski. Drugie miejsce zdobyła Warszawianka Chód na 100 klm. o mistrzostwo Polski wygrał Czech (Zw. Strzelecki — Katowice) przed Piaskowskim (AZS). Marynowski z Warszawianki po 1 klm. wycofał się.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski ze względu na małą liczbę zgłoszonych nie odbył się.

CZOŁOWI LEKKOATLECI W BIAŁYMSTOKU.

W Białymstoku startowali w dniu wczorajszym czołowi lekkoatleci polscy. W biegu 100 metrów Zasłona uzyskał 10.7 sek. W skoku o tyczce Morończyk — 3.80 mtr., w biegu 1500 mtr. Staniszewski — 4.07. Gierutto rzucił kulą 15.15 mtr. i w rzucie dyskiem 45.20 mtr.

558,572 km.-godz.
osiągnął kpt. Eyston na swej „Błyskawicy"

Niebywały pech prześladował tym razem słynnego rekordzistę świata w automobiliźmie, kapitana Eystona, który dzierży w swym ręku rekord szybkości wynoszący 502.329 km. na godz. Ub. środy Eyston na wybrzeżu jeziora Słonego w Bonneville (Stan Utah USA) zaatakował na nowym wozie „Błyskawica" (waga ponad 6 tonn) swój rekord światowy.

Wszystko szło jak najlepiej. „Błyskawica" rozwinęła niebywałą szybkość, wynoszącą 558.572 km. na godzinę. Przepisy jednak wymagają, aby próba szybkości, która została podjęta w kierunku północnym, również i w kierunku odwrotnym uwieńczona została powodzeniem. Nikt jednak nie wątpił w to, aby Eyston nie pobił i tym razem rekordu świata.

Ponownie zastartował Eyston i jego „Błyskawica" jak strzała przyszła do mety.

Cóż się jednak okazało?

Oto skomplikowana aparatura elektryczna do mierzenia czasu tym razem zawiodła. W ten sposób szybkość rozwinięta przez Eystona w kierunku południowym nie została zmierzona.

Cała praca i wysiłek długich tygodni poszły na marne. Kpt. Eyston niezawodnie pobił rekord świata, ale niestety nie może on być uznany przez Automobilową Federację.

W każdym razie kpt. Eyston wykazał wielkie możliwości swego wozu i można przypuszczać, iż swój cel w najbliższych tygodniach osiągnie.

Nowe rekordy świata

Na zawodach lekkoatletycznych w Mitcham biegaczka angielska Olive Hall ustanowiła nowy rekord w biegu na 800 yardów wynikiem 2:19,7. Dotychczasowy rekord należał do angielki Lines i wynosił 2:26 min.

Na meczu lekkoatletycznym Niemcy — Szwecja w Sztokholmie (108:100) niemiec Blask ustalił nowy rekord światowy w rzucie młotem, osiągając 59.00 metrów. Dotychczasowy rekord należał do niemca Heina i wynosił 58.25 m. Rekord Heina został ustalony zaledwie przed tygodniem

Samochodem przez gaz!
Reminiscencje z wczorajszego raidu ŁKM-u

Pogodny ranek zapowiada upalny dzień. W promieniach wczesnego, jeszcze niezdecydowanego słońca, lśni na Pl. Wolności korowód aut i motocykli. To uczestnicy raidu ŁKM-u, którzy za chwilę staną do próby sprawności.

Raid to dość niezwykły. Wymaga bowiem od kierowcy nie tylko karności, orientacji, jazdy zespołowej i indywidualnej, regularności na szosie i szybkości w terenie, ale również współpracy z lotnikiem własnym, obrony przed nieprzyjacielskim i umiejętnego posługiwania się sprzętem przeciwgazowym. Jednym słowem, stworzono, wespół z LOPP, warunki, w których może kiedyś przyjdzie działać kierowcom.

Drzemię w małym „Fiacie" mego kolegi szkolnego, kiedyś Miecia Glazera, dziś p. inż. Mieczysława Glazera, znanego już kierowcy. On jedzie po zwycięstwo, ja, jak zwykle, żeby pisać. On ma dziś podwójną tremę: przed wyścigiem i... przede mną, ja, tylko przed nim!

Losowanie i odprawa. Przypada nam w udziale kierownictwo grupy, złożonej z siedmiu wozów. Mamy za zadanie doprowadzić te maszyny, w określonym czasie na określone miejsce, ukryć, zamaskować, wytyczyć płachtę dla lotnika i czekać na jego dalsze rozkazy, aby odtąd kontynuować samodzielne już zadanie.

Jest 8.20 rano. Ruszamy na znak komandora raidu p. nacz. dr. Wrony. Nasz mały „Fiacik", na czele korowodu, sprytnie skacze po kocich łbach. Na każdym zakręcie liczymy maszyny. Czy aby wszystkie trzymają się kupy? Bo jak ktoś odpadnie, to wszyscy będą pokutować. No, ale na szczęście wszyscy jadą. Za nami czarne „Aero" dr. J. Marguliesa, czerwona „Tatra", znów „Aero", duży „Fiat" i dwie małe, szare „508-emki".

Prujemy przez szosę i osiągamy wskazany cel pół godziny przed terminem. Wozy stoją już w niewielkim zagajniku przy drodze. Metalowe, błyszczące okucia zamaskowane zielenią i... częściami garderoby pań. Dużo kłopotu sprawiają dwa czerwone wozy z naszej ekipy, ale i one giną, umiejętnie ukryte między gałęziami.

O sto metrów dalej, na świeżo zaoranym polu, czeka na lotnika płachta sygnalizacyjna. My, przycupnięci za krzakiem, czekamy na niego. Zjawia się punktualnie, zwiastując swe przybycie głośnym warkotem motora. Krąży przez chwilę nad zagajnikiem: sprawdza, czy wozów nie widać. Zdaje się, że nic nie zauważył, bo szuka płachty. Aha, znalazł! Jeszcze jeden łuk, niski nalot i z furkotem spada na ziemię ciężarek meldunkowy. Otrzymaliśmy rozkaz. Jedziemy dalej!

W mgnieniu oka wozy znalazły się na szosie. Teraz każdy, na własną rękę, wykonać musi określone zadanie: uzyskać meldunek w karcie drogowej na posterunku w Przygoniu.

Jedziemy, nie nadwyrężając zbyt nio wozu. Bo i poco? Czas nie został podany. Po drodze mijamy p. Engelmana, któremu karborator „nawala" i p. Brawermana, który zmienia gumę przy swym czerwonym „Fiacie 1500". I oni zdążą! Tylko nie nerwowo!

Jesteśmy w Przygoniu. Teraz trudne zadanie: jazda terenowa na czas. Dostajemy wycinek mapy i walimy polnymi i gospodarskimi drogami „Fiacik" dyszy i sapie, ale bierze przeszkody. Przemyka się między drzewami, sunie przez piaski, niemal przesadza kałuże.

Obserwuję mego kierowcę. Robi to naprawdę doskonale. Błyskawicznie zmienia biegi, sprytnie wybiera najlepsze z najgorszych odcinki drogi, kładzie wóz to na prawo, to na lewo i, co najdziwniejsze, śmieje się. Ah, gdybym i ja mógł się śmiać! Nie, to wykluczone. Wybiłbym głową dach!

Mijamy jakiegoś konkurenta, potym sadowimy się za nim, zadowoleni, że mamy dobry czas. Jeszcze kilka minut skakania po wertepach i oto posterunek nr. 5. Zdaje się, żeśmy dobrze jechali!

Nowe zadanie: szosą do Zduńskiej Woli, gdzie trzeba być przed 11.25. Oczywiście, dziecinna zabawka, jak się na to ma tyle czasu.

W Zduńskiej Woli są wszyscy. Parkują wozy przed tablicą, która oznacza „teren zagazowany". Będzie on dostępny dopiero w oznaczonym czasie.

Zaczynają się zwykłe raidowe pogawędki. Że, oczywiście, można było szybciej, można było lepiej, że gdyby nie ten lub ów, gdyby nie kicha, gdyby nie maska, gdyby nie guma... i t. d. Państwo już wiedzą!...

W Łasku, na rynku, trwa wojna. Z hukiem pękają granaty, nisko nad miastem snuje się gęsty, żółty gaz. Nad domami przelatuje właśnie „nieprzyjacielska" eskadra. Ale miasto trzeba przebyć!

Wolno, w znacznych odstępach, suną raidowe wozy. Kierowcy i pasażerowie w maskach gazowych. Przed okularami błyski pękających granatów, nisko, przy ziemi, pełza gaz!

Jedziemy kilka minut. Teren „zagazowany" przebyliśmy bez strat. Zrzucamy maski.

Po tym znów krótki spacerek przed jazdą w terenie i znów rozkoszne wertepy, gdzie łatwo, bardzo łatwo, nogami wybić sobie szyby.

Nie wiem, jak przeskoczyliśmy przez te doły i rowy, imitujące drogę. Ale przeskoczyliśmy i znów jesteśmy na szosie.

To już ostatni etap. Walimy do Łodzi!

Nie wiem, Mieciu!, czy weźmiesz nagrodę? Ale wiem, żeś jechał bardzo dobrze! Jak będziesz chciał, to jeszcze raz z Tobą pojadę. To chyba największa pochwała!

j. n.

*

W kategorii samochodów zwyciężył inż. Glaser, 2) Asz - Kronsilber, 3) Engelman (wszyscy z Ż.K.M.)

W kategorii motocykli zwyciężył Pinkier z Legii Warszawskiej.

Pierwszy film Chaplina

W angielskim muzeum filmowym znajduje się pierwszy film Charlie Chaplina, króciutka komedia „Chleb powszedni". Charlie występuje w tym filmie w roli włóczęgi, lecz jeszcze nie nosi melonika, długich butów i laseczki, które stały się później legendarne. Nie ma także jeszcze krótkich, przyciętych wąsików, zamiast nich pod nosem Chaplina zwisają potężne wąsiska.

Sioda
zdobył puchar młodych

Wczoraj rozegrane zostały finały turnieju tenisowego o puchar młodych.

W finale gry pojedyńczej Sioda (Bydgoszcz) pokonał Olszowskiego (Warszawa) 2:6, 9:7, 6:2.

W finale gry podwójnej para Sioda — Tomaszewski pokonała parę Grabiański — Olszowski 6:3, 6:2.

DR. MED.
H. Różaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

Dr. STANISŁAW JUSTMAN
NEUROLOG
przyjmuje czasowo od 4—6
Piramowicza 15, fr. II p. mieszk. 23
Tel. 138-99, 138-35

PRZYJEZDNY poszukuje niekrępującego pokoju umeblowanego w okolicy Przejazd — Nawrot. Oferty sub „Jesień" do admin. „Głosu Porannego" 523—3

Na wielkim szlaku

Nowe nasypy drogi skracają odległość

CHABÓWKA, w sierpniu.

Kilkaset metrów za dworcem kolejowym wyrosło małe miasteczko drewnianych, jaśniejących świeżością desek, baraków. Na niewielkim kawałku ziemi po obydwu stronach torów kolejowych kręci się gromada robotników, skrzypią osie obładowanych ziemią wozów, w sąsiednim baraku postukuje rytmicznie jakaś machina.

W Chabówce dokonywa się bodaj że najważniejsza część prac związanych z przebudową wielkiej drogi z Krakowa do Zakopanego i Morskiego Oka, tu zaczęto budowę wiaduktu, który śmiałym łukiem ma przeskoczyć ponad torami kolejowymi i rzeką, skracając tym samym odległość. Na tym odcinku od Skomielnej przez Chabówkę po Obidową stara droga jest wyprostowywana wiele razy, wiele ostrych i niebezpiecznych zakrętów zyskuje zupełnie nowe i bezpieczne warunki jazdy. Kiedy się obserwuje te dopiero zarysy powstającej drogi nie odparcie nasuwa się porównanie z tym co było: wszystkie ślimaczne i niepotrzebne wybrzuszenia dawnej drogi ścina się i prostuje, wszystkie wariackie wiraże łagodzi się, nad rzeczułkami i potokami zamiast długiego kręcenia rzuca się wiadukty. Tak, na tej drodze spotkały się czasy nowsze z dawnymi, dzisiejsza technika i planowość z dawniejszą rozrzutnością.

Przy tej budowie zajętych jest ponad 600 ludzi, większość z nich to bezrobotni z Chrzanowa, Krakowa i Limanowej, nie mają jednak takiego marnego wyglądu, jak to się normalnie widzi u ludzi pozbawionych przez dłuższy okres czasu pracy. Czarne, opalone plecy, zdrowe twarze — nie, stanowczo nie wyglądają na mizeraków. Przyczyn tego należy szukać w naogół dobrych warunkach w jakich żyją — płaca jest tu nie wielka, dzięki jednak skoszarowaniu i tanim opłatom za wikt i mieszkanie pozostaje jeszcze im z tych skromnych zarobków nieco pieniędzy na uzupełnienie prostego „menu" żołnierskiego. Poza tym świeże podgórskie powietrze i ruch dobrze wpływa na tych wymordowanych biedą i miejskimi,

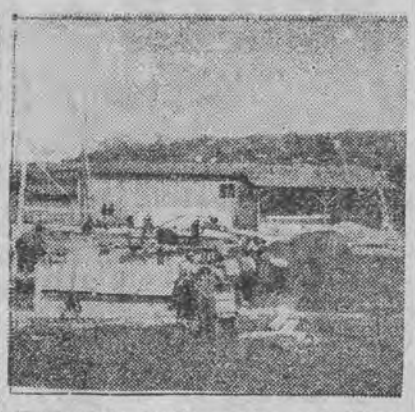

Zakładanie fundamentów pod filary wiaduktu

dusznymi ulicami ludzi. Większość to zresztą młodzi jeszcze robotnicy.

W związku z przebudową drogi nr. 13 i napływem nowych ludzi do pracy, Ubezpieczalnia Społ. w Zakopanem uruchomiła szereg punktów lekarskich i ambulatoriów, przeznaczonych do obsłużenia tych nowych swoich członków. Chodziło bowiem o to, aby pracownik zajęty gdzieś z dala od większych środowisk, nie był pozbawiony należnej mu opieki lekarskiej. W tym celu doangażowano nowych lekarzy i zorganizowana sieć tych dojazdowych punktów leczniczych. Robotnik sezonowiec to najniewdzięczniejszy, najbardziej wyniszczony element ludzki, który trzeba długą pracą i staranną opieką doprowadzać do normalnego stanu.

Na punkcie lekarskim w Rabce, odległej od Chabówki o parę kilometrów, bywa dziennie ok. 30 pacjentów, wliczając w to nie tylko budowę w Chabówce, ale i pracowników z 10 gmin wiejskich, których ma pod swoją opieką ten sam lekarz Ubezpieczalni. Typowe schorzenia sezonowe: niedomagania żołądka i kiszek, przyczyna — lato, niedojrzałe owoce i woda nie zawsze zdatna do picia.

DOKTOR
KLINGER
SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
przeprowadził się na
ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

Doktór Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerii
POWRÓCIŁ
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Nowy regulamin
raidu do Monte Carlo

Automobilklub Polski otrzymał już z Francji nowy regulamin dorocznego wielkiego raidu automobilowego do Monte Carlo. Sieć trasy raidu nie będzie zmieniona, miejsca startu i punktacje będą następujące: Ateny 500 pkt., Bukareszt i Tallinn po 498, Palermo, Stavanger po 497 pkt., John o Groat i Umea po 496 pkt.

Wozy będą podlegały ścisłej kontroli od chwili przybycia na punkt do chwili odjazdu tak, że zawodnicy nie będą mogli dokonywać żadnych napraw.

Do raidu dopuszczone będą tylko wozy seryjne całkowicie, t. zn. nie tylko powozia, ale i karoserie będą ściśle seryjne.— Szybkość przeciętna pozostanie ta sama, co w roku ubiegłym.

Odbędą się trzy dodatkowe próby, a mianowicie: a) przejechanie z Yyonu do Grenoble jednym tchem przy 5-krotnej kontroli szybkości na trasie, b) próba zrywu i hamowania natychmiast po zakończeniu jazdy okrężnej, c) próba szybkości górskiej na drugi dzień po przybyciu na metę. Regulamin i trasa tej — pozostaną w tajemnicy do ostatniej chwili.

Start do raidu odbędzie się 17 stycznia, przybycie do mety 21 stycznia

REMONTUJĄC mieszkania, pamiętajcie uszczelnić okna i drzwi systemem A. Frydenzona. Chroni latem od kurzu zimą od wiatru. Ceny w sierpniu zniżone o 30 procent. Dzwonić 265-28, Piotrkowska 7. 6557—1

CAPITOL
Nadprogram: Przepiękny dodatek muzyczny „W krainie czeczotki" oraz tygodnik i kronika P. A. T.
Ceny miejsc na wszystkie seanse **od 54 gr.**
Dziś premiera!
Rewelacyjna młodociana gwiazda ekranu **Bonita Granville**
WE WSPANIAŁYM DRAMACIE OBYCZAJOWYM
„PIĘTNASTOLATKA"
Reż. ARTHURA LUBINA.
W pozostałych rolach głównych:
Dolores COSTELLO — Donald CRISP

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34.
— I. —
Dziś poraz ostatni! —
Na dalekiej północy, gdzie panuje prawo silniejszego rozgrywa się dramat wielkiej i niebezpiecznej miłości p. t.
PRAWO MŁODOŚCI
W rol. gł. **Edward Arnold i Mady Christians**
— II. —
Wielki podwójny program!
Wielki sensacyjny film z trójką niezapomnianych komików p. t.
NOC w OPERZE
W roli gł. **BRACIA MARX**
Początek o 4-ej, w soboty i niedziele o 12-ej

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o g. 4
Dziś poraz ostatni!
Najbardziej błyskotliwy film, który budzi wybuchy szczerego śmiechu od początku do końca!
24 GODZINY MIŁOŚCI
W r. gł. **Bette Davis**

KINO TEATR
MIRAŻ
1 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 4
Dziś i dni następnych!
Film genialnej realizacji Julien Duviviera
JEJ PIERWSZY BAL
(UN CARNET DE BAL)
W r. gł. **Marie Bell i Harry Baur**

CORSO
Początek seansów o godz. 4-ej po poł. W soboty i niedziele o godz. 12-ej Ceny miejsc od 50 gr.
SALA WENTYLOWANA.
Najnowszy i największy przebój produkcji francuskiej — **Poraz pierwszy w Łodzi**
LUDZIE z ZAUŁKA
Dramat z życia nizin społecznych: ludzkie radości, bóle i namiętności.
W rolach głównych:
JEAN GABIN, WŁODZIMIERZ SOKOŁOW, Suzy Prim, Junie Astor, Louis Jouvet oraz KOMEDIA
Nadprogram: Dodatki PAT.
Następny program: SERCE i SZPADA

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia" (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka" Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.